

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Czwartek, 26 kwietnia

114 (1967)

Lud Stolicy wita gorąco Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Powrót Prezydenta RP Bolesława Bieruta z Berlina

Wizyta Prezydenta RP w NRD przyczyniła się do umocnienia przyjaźni polsko-niemieckiej oraz zwycięstwa polityki pokoju w Europie

WARSZAWA [PAP] W środę 25 kwietnia br. w godzinach porannych powrócił do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, po re wizycie złożonej w Berlinie Prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelmowi Pieckowi. Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej powróciły osoby towarzyszące mu w podróż.

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Dworcu Głównym w Warszawie witali: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Prezes NIK Franciszek Jóźwiak, wicemarszałkowie Sejmu Roman Zambrowski i Stanisław Szwalbe, dr Henryk Kołodziej-ski, wicepremierzy: Hilary Minc, Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki, Minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty Rokossowski, ministrowie, se kretarz KC PZPR Edward Ochab i Zanon Nowak, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego. Przy wejściu do pociągu na dworcu orkiestra odegrała hymn narodowy. Na peronie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Liczne rzesze ludności stolicy zgromadzone na dworcu gorąco i serdecznie witały powracającego Prezydenta.

Podczas powitania na Dworcu Głównym w Warszawie powracającego z Berlina Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SKRZYSZEWSKIEGO

Towarzysze! Obywateli! Na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut z towarzyszącymi mu osobami przez trzy dni miał możliwość zwiedzić Niemiecką Republikę Demokratyczną. Berlin, by w sercu przemysłu — w okręgu Halle. Odwiedził kilka potężnych fabryk, stukał się z meżami stanu, robotnikami, inteligencją techniczną, chłopami, młodzieżą, dziećmi szkolnymi, słonymi i młodymi, mężczyznami i kobietami.

Ze wszystkiego, co widzieliśmy zarówno w Berlinie, jak również na prowincji, w fabrykach, z rozmów z robotnikami przy warształach pracy, jak również z postawy wielu tysięcy ludzi na ulicy, reagujących spontanicznie i z entuzjazmem na powitanie się Głowy Państwa Polskiego, zaś nade wszystko z zapalem przyjaźni i życzliwości, jaką ożywiają jest wspaniała młodzież niemiecka, wynika w sposób oczywisty, że w Niemczech, w skali masowej, dokonały się i dokonywują olbrzymie i nie zwykle doniosłe przemiany, że klasa robotnicza, nowa młodzież niemiecka i szerokie masy ludności w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie chcą wojny, że nie dają się użyć przez imperialistów jako narzędzie do nowej rzezi.

Naród niemiecki w swojej masie pragnie pokoju, pokojowej pracy i przyjaznych stosunków z innymi narodami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i Polską.

Wśród ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej utrwala się świadomość, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i przyjaźni, że trzeba walczyć z tymi, którzy przeciw niej występują, jak ze zbrodniarzami pragnącymi rozpętania nowej rzezi wojennej.

Wśród mas ludowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej utrwala się i rozwija wola oparcia stosunków między narodem niemieckim a polskim na niewzruszonych podstawach przyjaźni, współpracy we wszystkich dziedzinach i pokojowego współżycia.

Pobyt Prezydenta RP w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyczynił się w ogromnym stopniu do umocnienia uczuć przyjaźni do Polski wśród niemieckiej klasy robotniczej, młodzieży i wszystkich pragnących pokoju, dlatego pobyt ten wybiega poza zasięg stosunków polsko-niemieckich i ma również wielkie znaczenie między narodowe w walce o zwycięstwo polityki pokoju w Europie.

Nie będziemy szczędzić sił, aby sprowadzić na niemiecką ziemię remilitaryzację Niemiec, która forsowana jest przez imperialistów amerykańskich w Niemczech Zachodnich i zagraża pokojowi.

Masy ludowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej z entuzjazmem i uczuciem wielkiej wdzięczności

przyjmują nasze poparcie dla głęboko nurtujących je dążeń do zjednoczenia całych Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych.

Opierając się zatem na postawie ludności, jak również na przyjaznej i głęboko pokojowej polityce rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej umacniać będziemy wieczystą przyjaźń pomiędzy Polską i pokojowymi, demokratycznymi Niemcami.

Zjednoczeni we wspólnym obozie pokoju pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego, zwyciężymy.

Niech żyje wieczysta przyjaźń między Polską a pokojowymi i demokratycznymi Niemcami!

Niech żyje czcigodny mąż stanu, wypróbowany w walkach bojowników o pokój i przyjaźń między narodami, Wielki Przyjaciel Polski, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

ZMP-owcy wręczają Prezydentowi i towarzyszącym mu osobom w wazanki białych i czerwonych kwiatów. Cpuszczającego dworzec Prezydenta żegnają wśród owacji na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej przedstawiciele zeńg fabrycznych,

Przemówienie Prezydenta RP na Dworcu Wschodnim w Berlinie

W jedności i przyjaźni

pokój miłujących narodów polskiego i niemieckiego tkwi niezwyciężona siła

BERLIN (PAP) Opuszczając Berlin w dniu 24 kwietnia, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut wygłosił na Dworcu Wschodnim następujące przemówienie:

Berlińczycy! Obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej! Droży przyjaciele!

Opuszczając Niemiecką Republikę Demokratyczną, zawożę do mojego kraju miłe wspomnienia z pobytu w waszej stolicy i w waszym kraju.

Widziałem jak wre u was praca pokojowa, jak wzmacnia się nieustannie niezłomna wola obrony pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami, a w szczególności między narodem polskim i niemieckim.

Na zawsze pozostaną w mej pamięci rozmówiane twarzyczki waszych dzieci. Ich przyjazne uśmiechy, szlachetny zapal waszej młodzieży oraz duch przyjaźni i życzliwości, jakim jest ożywiona.

Spotkałem się z Waszymi dzielny mi robotnikami i przodownikami pracy w fabrykach — ich postawa

jest rękomią trwałości naszej przyjaźni i niezłomnej woli walki o pokój!

Widziałem Waszych chłopów, którzy rzucali ziarno na rolę w nadziei, że jest to siew pokoju.

Widziałem waszych nauczycieli i uczonych, którzy swoją twórczą pracą chcą służyć sprawie pokoju i przyjaźni!

Nie chcą oni wojny, podobnie jak

CRZZ — NRD 4:1

Piłkarska reprezentacja polskich związków zawodowych rozegrała trzecie spotkanie w NRD, które podobnie jak i poprzednie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej.

Reprezentacja CRZZ spotkała się 25 bm. w Lipsku w rewanżowym meczu z reprezentacją NRD. Mecz wygrał Polacy 4:1 (2:0). Trzy bramki zdobył Cieślak, czwarta — Anioła.

Zawodom przyglądało się ok. 55 tys. widzów.

Dni „Oświaty, Książki i Prasy“

na Pomorzu pod znakiem walki o pokój i Plan 6-letni

W czasie od 3 — 15 maja br. przeprowadzane będą na terenie całego kraju „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Tegoroczne „Dni” mają specjalnie waż ne zadania do spełnienia. Mają one być momentem mobilizującym całe społeczeństwo do walki o pokój i Plan 6-letni, mają być ofensywą „słowa dr kowanego”, które dotrzą do najszer szczych mas społeczeństwa i wreszcie mają być popularyzacją naszych wy-

dawnictw, prasy i radia wśród szerokiego rzesz czytelników.

Zebrań organizacyjnych Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Dni Oświaty, Książki i Prasy” otworzył przewodniczący WRN Rakoczy, który poinformował zebranych o zadaniach Komitetu, po czym kierownik Wydziału Oświaty WRN dr Skopowski odczytał instrukcję Centralnego Komitetu Obywatelskiego obchodu „Dni Książki”, proponując jednocześnie zorganizować komisje, które by poprowadziły poszczególne odcinki pracy Komitetu. Projekt ten został jednogłośnie przyjęty. Na czele poszczególnych komisji stanęli: kontrolna — Marjański, prasy i radia — red. Nowicki, dekoracyjna — prof. Wrzoś, nauki — dr Skopowski, kultury i sztuki — Kowalkowski, sportu — F. Dąbrowski.

Pierwszym etapem prac Komitetu będzie rozpracowanie planu działalności dla miejskich powiatowych i gminnych komitetów, a następnie czuwanie, aby tegoroczne „Dni O. K. P.” były na terenie naszego województwa dźwię gnia, która skupi wokóło zagadnienia walki o pokój i Plan 6-letni całe społeczeństwo Pomorza.

Przed dniem 1 Maja



Dla uczczenia Świąt 1 Maja robotnicy Huty „Pokoń” — spawacz Jan Waloszek oraz G. Starwik i Stanisław Zięba zobowiązali się osiągnąć po 200 proc. normy. Zdjęcie nasze przedstawia ich podczas rozmowy o zobowiązaniach. (Foto — CAF)

Dni polskie w Berlinie

(Korespondencja własna IKP)

Berlin, w kwietniu. Nowocześnie odbudowany Dworzec Wschodni w Berlinie nie był w okresie rządów ludowych w Niemczech Demokratycznych świadkiem tak wielkich i masowych manifestacji, jak w chwili, kiedy przekraczał jego prógi Prezydent Rzplitej Polskiej Bolesław Bierut.

Przed dworcem nieogarnione tłumy. Wszędzie napisy. Wiele napisów w języku polskim. Napisy głoszą o wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie, o rosnącej przyjaźni obu narodów, o wspólnej walce z obozem wojny w obronie pokoju. I wszędzie sztandary

i flagi, wszędzie bogate dekoracje na gmachach publicznych i w oknach wielopiętrowych domów mieszkalnych. Wszędzie portrety Bieruta i Piecka — dwóch mężów stanu, symbolizujących Nową Polskę i Nowe Niemcy.

Nie popelnimy najmniejszej przesady, twierdząc, że Berlin przeżywał swoje „polskie dni”, że ludność berlińska przez szereg dni najwięcej rozprawiała w wizycie Prezydenta Polski i o Polsce Ludowej. Wiele przyczyniła się do tego radosnego nastroju prasa berlińska wszystkich odcinów politycznych, wchodzących w skład Frontu Narodowego. Radio berlińskie przez wiele godzin nadawało polską muzykę ludową i zapoznawało słuchaczy z imponującym dorobkiem Polski Ludowej. Czuli się na każdym kroku, że coś wielkiego waży się pomiędzy sąsiedzkimi narodami, że nika wielowiekowe uprzedzenia, że współpraca polsko - niemiecka bazująca na rozumie, na chłodnej rozważce, tj. na wspólnej płaszczyźnie politycznej, wspólnych interesach gospodarczych i wspólnej walce o pokój ze światem imperialistycznym, nabiera zdrowych rumieńców, że wzmacniana jest momentami uczuciowymi.

Przejętny Niemiec jest człowiekiem praktycznym. Góruje w nim rozsadek. Rozumuje prostolinijnie. Każdego Niemca można przekonać argumentami rzeczowymi. Wiele waży w tym narodzi, znanym ze swego zamiłowania do dokładności i porządku, że swojej pracowitości i zdyscyplinowania społecznego, czyni. Niemcom zaimponuje każdy, kto u siebie jest dobrym gospodarzem. Lekceważąco zaś odnoszą się oni do narodów gospodarczych się nie. A że Polska Ludowa, Polska wielkich, wspaniałych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych, nie jest niczym podobna do Polski, która „nierządem stała”, dlatego też i innym okiem patrzy na nas obecnie przejętny Niemiec. Niemiec chętnie uczy się od innych narodów. Niemiec dziś — po raz pierwszy w historii — bierze z nas przykład, czerpie wzory z naszej gospodarki i o tym pisze na łamach swojej prasy. Nie dziw więc, że Niemiec pragnie z taką Polską współżyć dobrze, z nią uprawiać handel wymienny i nawiązać współpracę kulturalną.

Wizyta Prezydenta Bieruta w Berlinie była w umysłach niemieckich dobrze przytomowana przez miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej. Tego najlepszym dowodem wszystkie te manifestacje na cześć Dostojnego Gościa z Polski, których byliśmy świadkami — i cały entuzjazm mas ludowych, z którym spotykaliśmy się wszędzie, zarówno na ulicach berlińskich jak i fabrykach, które Prezydent Bierut zwiedził. Najbardziej podniecająca jest postawa młodej zorganizowanej w FDJ. Jest to generacja, która — wychowywana na idealach ogólnoludzkich — w przy szłości niewątpliwie poczębi przyjaźń między naszymi narodami. Jej nieustannie okrzyki „Freundschaft” (przyjaźń) były tak wzruszające, że porwały nawet najbardziej oschłych słuchaczy. A ich okrzyki w języku polskim „Niech żyje Polska!”, okrzyki od czasów „Wiosny Ludów” słyszane po raz pierwszy w stolicy Niemiec umocniły nas w wierze, że sprawie pokoju nie możemy użyć lepiej, jak rozwijając i umacniając współpracę pomiędzy obu naszymi narodami, jak w ogóle pomiędzy narodami socjalizmu i demokracji ludowej.

Budapeszt siedzibą ŚFMD

BUDAPESZT (PAP) Świątowa Federacja Młodzieży Demokratycznej postanowiła przenieść swą siedzibę do Budapesztu.

Adam Rajceki,

Bieg na przetrwanie
o PUCHAR IKP
27. 5. 1951
W BYDGOSZCZY

Entuzjastyczna manifestacja przy wyjeździe Prezydenta Bieruta z Berlina

Braterska współpraca Polski z NRD

przyczyni się do umocnienia nowych stosunków pokojowego współżycia narodów europejskich
Granica na Odrze i Nysie decydującą bronią w walce przeciw podżegaczom wojennym

BERLIN (PAP) Jak już donosiliśmy, ludność Berlina uroczystie żegnała Prezydenta RP Bolesława Bierutę, który po trzydniowej rewizycji opuścił stolicę Niemiec, wracając do kraju. Już we wczesnych godzinach wieczornych w wielu punktach miasta gromadzili się mieszkańcy Berlina a zwłaszcza młodzież berlińska, aby podziękować Prezydentowi Bierutowi za odwiedziny złożone Niemieckiej Republice Demokratycznej i jej stolicy — Berlinowi.

Przed dworcem wschodnim zgromadziły się dziesiątki tysięcy robotników berlińskich, by zgotować Prezydentowi Bierutowi entuzjastyczne pozegnanie.

Niekończącymi się szeregami ciągnęły z pobliskich ulic zastępy młodzieży berlińskiej, niosące obrazy portretów Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bierutę i Prezydenta Pieckę oraz transparenty głoszące przyjaźń niemiecko-polską.

Nad wzniesioną przed Dworcem Wschodnim trybuną wznosił się: „Pod wodzą Stalina wraz z Bierutem i Pieckiem naprzód — o zapewnienie pokoju”.

Niebieskie, czerwone, białoczerwone i czarno-czerwono-złote sztandary gęstym lasem obramowały plac przeddworcowy i trybunę, na której znajdowali się przedstawiciele Rządu NRD, demokratycznego magistratu wielkiego Berlina, partii demokratycznej — antyfaszystowskich, masowych organizacji demokratycznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani przy Rządzie NRD.

Gdy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut podjechał autem przed trybunę, na placu dworcowym powitała go burza oklasków i entuzjastycznych okrzyków. Mieszkańcy Berlina w szczególności zaś jego młodzież, wyrażała w ten sposób gorące podziękowanie za złożoną wizytę.

Prezydentowi, towarzyszącym mu osobom, jak również szefowi misji dyplomatycznej PR, ambasadorowi Izidorczykowi, delegacji młodzieży berlińskiej wręczyła narecza kwiatów. Wstępującemu na trybunę Prezydentowi Bierutowi towarzyszyli premier Otto Grotewohl, wicepremier Walter Ulbricht i pierwszy sekretarz berlińskiego komitetu SED Hans Jendretzky. Długo nie milka

spontaniczna owacja rozentuzjastowanego tłumy, skandującego nieprzerwanie „Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck”.

Na wzniesiony przez Prezydenta Bierutę okrzyk na cześć młodzieży niemieckiej, tysiączne rusze członków FDJ odpowiedziały pozdrowieniem demokratycznej młodzieży niemieckiej „Przyjaźń”!

Przemówienie premiera Grotewohla

Na mównicę wchodzi premier Otto Grotewohl, który w pełnych wzruszenia słowach żegna odjeżdżającego Prezydenta, dziękując mu za przybycie do NRD.

Wielce czcigodny Panie Prezydencie! Drodzy goście polscy! — powiedział premier Grotewohl w swym po żegnalnym przemówieniu. Z głęboką wdzięcznością i prawdziwym wzruszeniem kierujemy do was serdeczne słowa pożegnania.

Ludność pracująca Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz bardziej uświadamia sobie doniosłe znaczenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim.

Z głębokim wzruszeniem przyjęliśmy wypowiedziane przez Pana słowa: „Naszym zadaniem jest zbudować trwały fundament dla braterskiej współpracy naszych narodów. Współpraca ta przyczyni się do kształtowania i umacniania nowych stosunków pokojowego współżycia narodów europejskich”.

Słowa pańskie dotarły do nas w chwili, gdy walka o jedność narodową Niemiec i zapewnienie pokoju wkroczyła w nowy etap.

Ten nowy etap znamionuje wciąganie Niemiec Zachodnich w przyspieszonym tempie do amerykańskiego wojennego bloku atlantyckiego, odbudowa zachodnio-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i wskrzeszenie imperializmu niemieckiego.

Od powodzenia walki patriotów niemieckich o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy w dużym stopniu zależy, czy pokój w Europie i tym samym na świecie zostanie utrzymany. Dlatego też dziękujemy panu za pełne zrozumienie słowa, które wypowiedział pan w Berlinie na temat walki narodowo-wyzwoleńczej narodu niemieckiego: „najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego. Jego dążenia do jedności narodowej, związane najściślej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym o utrwalenie pokoju, odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów”.

Osiągnęliśmy obecnie taki punkt rozwoju, kiedy jest rzeczą niewystarczającą uważać granicę pokoju na

Odrze i Nysie za nieubłagane następstwo uprawiane przez imperializm niemiecki polityki podbojów i zagłady. Dzisiaj nie wystarczy już uznawać granicy na Odrze i Nysie ze względów tzw. realnej konieczności. Dzisiaj szczerze uznanie granicy pokoju między Niemcami i Polską stało się decydującą bronią w walce przeciwko przygotowaniom wojennym.

Dzisiaj łączą już nas z narodem polskim serdeczne więzy trwałej przyjaźni, która codziennie coraz bardziej się zaciera i staje nierozzerwalna. Narody nasze mogą i będą współżyć w trwałym pokoju, ponieważ wszystkie sporne kwestie zostały uregulowane, ponieważ stworzony został trwały fundament dla wiecznego pokoju i nierozzerwalnej przyjaźni. W tym duchu proszę Pana Prezydencie o przekazanie od nas pozdrowień całemu narodowi polskiemu.

Dziękujemy Panu, wielce czcigodny Panie Prezydencie, Wam drodzy przyjaciele polscy, za piękne i tak cenne godziny, w czasie których pogłębiłmy tutaj, w Berlinie przyjaźń między narodem polskim i niemieckim.

Niech żyje wieczna nierozzerwalna przyjaźń między narodem polskim i niemieckim!

Niech żyje pokój światowy i jego Chorążcy Józef Stalin!

Niech żyje nasz przyjaciel, Prezydent Bolesław Bierut!

Premierowi Grotewohlowi, który wyraził uczucia ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odpowiedział Prezydent Bierut. Przemówienie Prezydenta Bieruta podajemy oddzielnie.

Dziesiątki tysięcy berlińczyków ze głośniejszymi oklaskami i okrzy-

kami wsiadającego do wagonu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przy dźwiękach hymnów państwowych Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej pociąg wiozący Prezydenta Bierutę i towarzyszące mu osoby, opuszcza peron.

Długo jeszcze po odjeździe pociągu młodzież berlińska w uroczystym na stroju manifestowała na placu dworcowym śpiewając pieśni, głoszące przyjaźń między narodami, wyrażając swe uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, swą wolę walki o trwały pokój, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Serdeczne pożegnanie Prezydenta RP Bolesława Bierutę na granicy niemiecko-polskiej

FRANKFURT n. Odrą (PAP) W nocy z wtorku na środek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bierutę wraz ze swym otoczeniem opuścił terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do stacji granicznej Frankfurt n. Odrą odprowadził go minister spraw zagranicznych NRD — Georg Dertinger, minister — Wilhelm Zeissler, szef kancelarii prezydenckiej sekretarz stanu dr Heim i szef protokołu dyplomatycznego Thun.

Podczas serdecznego pożegnania na dworcu we Frankfurcie n. Odrą obecni byli również szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie — ambasador Izidorczyk i wracający do Warszawy szef misji dyplomatycznej NRD — prof. Wolf.

Przejazd polskiego pociągu nadzwyczajnego przez Frankfurt n. Odrę przekształcił się w nową poleźną manifestację pańskiego kraju.

Tę niezwykłą gościnność i powszechną sympatię cenimy bardzo wysoko jako niezbity dowód tych głębokich przeobrażeń, jakie dokonały się w naszych krajach i jakie stanowią fundament trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

Z radością stwierdziłem ogromne osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz usuwanie zniszczeń wojennych na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nie wątpię, że wzajemne nasze odwiedziny, które odbyły się w ostatnim okresie, przyczyniły się wybitnie do dalszego pogłębienia naszej przyjaźni i do zwycięstwa w walce o pokój, którego tak bardzo pragną nasze narody.

Życzę Panu, Panie Prezydencie, jak również rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej dalszych sukcesów w waszej wielkiej i doniosłej pracy.

Szkoła im. Bolesława Bierutę w Halle

BERLIN (PAP) W ostatnim dniu pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierutę w NRD odbyła się wzruszająca uroczystość przemianowania jednej ze szkół niemieckich w Halle na szkołę im. Bolesława Bierutę. Podczas uroczystości przemianowania szkoły obecna była Eugenia Krassowska, wiceminister szkół wyższych i nauki.

Nowe normy w przemyśle skórzanym

WARSZAWA (PAP) Coraz więcej za łóg garbarni, fabryk obuwia i innych zakładów przemysłu skórzanego wprowadza nowe normy pracy. Mierzą one opracowane przez specjalne komisje przystosowane do technicznych warunków produkcji oraz kwalifikacji za wodowych poszczególnych robotników.

Serdeczne pożegnanie Prezydenta RP Bolesława Bierutę na granicy niemiecko-polskiej

FRANKFURT n. Odrą (PAP) W nocy z wtorku na środek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bierutę wraz ze swym otoczeniem opuścił terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do stacji granicznej Frankfurt n. Odrą odprowadził go minister spraw zagranicznych NRD — Georg Dertinger, minister — Wilhelm Zeissler, szef kancelarii prezydenckiej sekretarz stanu dr Heim i szef protokołu dyplomatycznego Thun.

Podczas serdecznego pożegnania na dworcu we Frankfurcie n. Odrą obecni byli również szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie — ambasador Izidorczyk i wracający do Warszawy szef misji dyplomatycznej NRD — prof. Wolf.

Przejazd polskiego pociągu nadzwyczajnego przez Frankfurt n. Odrę przekształcił się w nową poleźną manifestację pańskiego kraju.

Tę niezwykłą gościnność i powszechną sympatię cenimy bardzo wysoko jako niezbity dowód tych głębokich przeobrażeń, jakie dokonały się w naszych krajach i jakie stanowią fundament trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

Z radością stwierdziłem ogromne osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz usuwanie zniszczeń wojennych na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nie wątpię, że wzajemne nasze odwiedziny, które odbyły się w ostatnim okresie, przyczyniły się wybitnie do dalszego pogłębienia naszej przyjaźni i do zwycięstwa w walce o pokój, którego tak bardzo pragną nasze narody.

Życzę Panu, Panie Prezydencie, jak również rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej dalszych sukcesów w waszej wielkiej i doniosłej pracy.

Pismo Prezydenta RP Bierutę do Prezydenta NRD Pieckę

FRANKFURT n. Odrą (PAP) Przed opuszczeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej Prezydent Bolesław Bierutę wystosował do Prezydenta Pieckę pismo następującej treści: „Opuszczając Niemiecką Republikę Demokratyczną po 3-dniowych odwiedzinach, przesyłam Panu, czcigodny Panie Prezydencie i społeczeństwu Niemieckiej Republiki Demokratycznej gorące wyrazy podziękowania za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie delegacji Rzeczypospolitej Polskiej zgotowała ludność Berlina i innych dziel-

Strajk nauczycieli włoskich

RZYM (PAP). 70 tysięcy nauczycieli włoskich szkół średnich wzięło udział w ogólnokrajowym strajku, do magając się podwyżki płac.

Czy przesłałeś już rozwiązanie konkursu

„**PODROŻE FURDYGI I SYNA**”

Termin upływa 28 bm.



149

— Może i tak będzie lepiej, Tereso.. — powiedział z namysłem — Krzys nas łączył. Gdy zabrakło Krzysia... — przerwał Nie musiał zamykać zdania. Wiedziała przecież, co chce powiedzieć.

Zwiesiła głowę.
— Ale czy sądzisz, że z tamtych dni nic nie zostało? Nic a nic?

Nie odpowiedział jej od razu. Czy nic nie zostało? W każdym razie nie wiele. Parę jasnych wspomnień, trochę skrytego na dnie serca szczęścia. Tym żył od dawna. Tym wątlm cieniem tego, co zostało.

Minęły bezpowrotnie lubelskie spotkania, wspólne wieczory, wspólne przejażdżki motocyklem, pędzącym zakurzoną wstęgą szosy. Została dokuczliwa pustka.

— Ja wiem, Tereso — odpowiedział wreszcie — że jeszcze coś w nas jest, coś zostało, myślę jednak, że będzie lepiej, gdy...

— Nie kończ! — przerwała. — Rozumiem...
Wstała z krzesła. Podeszła do niego bliźutko i patrząc mu prosto w oczy wyciągnęła doń rękę.

— Czasami — rzekła — gdy ci będzie smutno, pomyśl, że nie byłam taka zła, za jaką mnie miałeś. I pomyśl, że... — zawahała się — że naprawdę cię kochałam...

Długo trzymał w dłoni jej szczupłą, drobną rękę.

— Do widzenia, Tereso...

Jeszcze czekała, jakby sądząc, że to nie są ostatnie

słowa, że zaraz usłyszy coś, co sprawi, że zostanie tu, w tym smutnym, wiejskim domu, że w niepamięć pójdą wszystkie niesnaski i zadrążnienia.

Milczał jednak.
Wtedy odwróciła się i powoli wyszła z pokoju.

Wieczorem, autem, należącym do cukrowni wyjechali z Brzozowic Borkowscy wraz z Teresą. Wroński jeszcze został.

Gończa tego dnia już nie widział. Kiedy warkot oddalającego się samochodu umilkł za zakrętem drogi — Gończ wyszedł na podwórze.

Siąpił dokuczliwy, zimny deszcz. Niebo było czarne, droga błotnista, pełna kałuż.

Postawił koinierz płaszcza i bez celu ruszył przed siebie.

Oto został sam. Czeka go wiele pustych dni. W opuszczonym mieszkaniu snuć się będą cienie żony i dziecka. I Krzysia stracił i Teresę stracił.

Właściwie to mógłby Teresę powstrzymać, mógłby nakłonić ją do pozostania.

Ale po co? Czy miałoby to jakikolwiek sens? Znowu by się zaczęły utarczki i scysje, znowu by wniosła pod jego dach niepokoju.

Niech lepiej odejdzie.

Trudno było powziąć tę decyzję, bardzo trudno. Przecież z tamtych dni zostało znacznie więcej, niż jej powiedział i niż sama sądziła.

I właśnie dlatego lepiej, żeby odeszła.
Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Do samotności także.

Sam nie zauważył, kiedy dotarł do miejsca, przez które biegła linia elektrycznych przewodów. Przystanął i obejrzał się poza siebie.

W kilku okienkach brzozowickich chałup migotały

nikle, żółtawe światła. Za parę dni jaśnieć będą elektrycznością.

Jaśniej się zrobi w Brzozowicach, lepiej.

Poczuł pewne zadowolenie z tego, że w dziele tym i on ma swój niewielki wkład, ale dość ważny wkład. Nie stał przecież z założonymi rękoma, nie przy patrywał się biernie pracy innych, lecz dał z siebie wszystko, co mógł dać.

Czyżby teraz miał odejść? Czy ma prawo załamać się i zrezygnować z tego wszystkiego, czym żył dotychczas, co było treścią jego całego życia?

Spojrzał w górę. Niebo było chmurne, posępne. Od rzeki dał przenikliwe zimny wiatr.

Bił w twarz chłodnym podmuchem, odpędził złe myśli, wyganiał depresję i apatię.

— Nie... — powiedział półgłosem. — Nie ustąpię...

I wolno bez pośpiechu skierował się w stronę wsi. Wiedział, że znajduje w sobie dość siły, aby kontynuować pracę, którą prowadził dotychczas.

2.

Jest już listopad. Ranki są przeraźliwie zimne, na dachach bieleje szron.

— Ciekaw jestem kto przyjedzie z Lublina... — mruknął Stach. Idący obok niego Gończ wzruszył ramionami.

— Zaraz zobaczymy...

Dokładnie w tym samym miejscu, gdzie stała wieża, wysadzona w powietrze przez Michała Szymanika zbudowano nowy kiosk transformatorowy.

Ludzi zebrano się już mrowie. Stali rozgadany tłumem, czekając na rozpoczęcie uroczystości. Rej wodził sotłys Kulkę, odświeżnię ubrany i bardzo przejęty ważnością chwili.

Wczoraj, dziś i jutro Nowego — miasta stolarzy

Stoimy na wysokim, urwistym brzegu rzeki. Wisła rozlała szeroko, woda wdarła się na brzeg, podeszła do stojących w dole niskich chat rybackich. Miastu jednak nie zagraża. Rozłożyło się w górze, króluje nad rzeką, nie czuje lęku przed wiosenną powodzią.

— Tędy biegła granica... — mówi kierownik poczty Ormiński, wskazując lśniąca w słońcu wstęgą szeroką rozlaną rzekę. Po drugiej stronie były Prusy. Oddzielała je od Nowego sztuczna linia graniczna.

Dzisiaj granica zniknęła. I tu jest Polska i tam jest Polska, Migotliwa wstęga rzeki z widocznymi na niej czółnami rybaków nie dzieli, lecz łączy.

KUZNIA KADR

Miasteczko jest niewielkie, lecz schludne, czysto utrzymane. Wokół niego rozsiadły się wioski zamieszkałe przez małych rolników i średniorolnych chłopów. Ziemia na ogół liche, piaszczyste, niezbyt wydajna. Bliskość Borów Tucholskich i Wisły — tej dogodnej arterii transportowej — określiły dzisiejszy charakter Nowego. Nowe to miasto stolarzy.

Pisaliśmy już zresztą o tym. Tu trzeba wspomnieć, że Nowe to także kuznia młodych kadr dla naszego przemysłu drzewnego. Istniejąca tu szkoła zawodowa kształci 180 uczniów. Chłopcy nie są nowicjuszami, stolarzka jest im obca, mają ją po prostu we krwi. Zadanie szkoły polega na tym, by pogłębić ich wiedzę, dać im podkład teoretyczny, zapoznać z nowymi metodami pracy.

Stolarze z Nowego mają piękną tradycję. Trzeba ją kultywować. Trzeba i należy stworzyć w Nowym jeszcze silniejszy ośrodek szkoleniowy, który by kształcił liczne rzesze młodzieży rekrutującej się z miasteczka i jego okolic. Warunki ku temu są.

PRZEDWCZORAJ I WCZORAJ

Nowe nie jest znów takie nowe, bo powstało w XII w. Założył je Sambor I u ujścia małej rzeczki Maławy. Później stało się jednym z silnych ogniw łańcucha grodów i gródków krzyżackich. Krzyżacy zbudowali tu zamek obronny. Stanał na północno-wschodnim skraju miasta, nad brzegiem urwiska, stromo spadającego ku Wiśle. Pierścieni murów obronnych, fos i wałów otoczył miasto. Prowadziły do niego cztery bramy: Grudziadzka, Gdańska, Wodna i Rybacka. Wie lokrotnie toczyły się tu zawzięte boje, a w falach Wisły migotały odbłaski pożarów. Po każdej klęsce i każdym zniszczeniu Nowe odbudowywało się z trudem, wierząc, że to już będzie po raz ostatni. Ale potem przychodziły nowe wojny i nowe zniszczenia.

Miniona wojna zniszczyła miasto w 46 proc, ale i to nie zalałało mieszkańców Nowego. Natychmiast po wyzwoleniu przystąpiła do odbudowy nie tylko wieżąc, ale wiedząc, że to wojna na prawdę ostatnia.

DZIŚ I JUTRO

Dzisiaj nie dostrzeżesz zniszczeń. Usunięto je stosunkowo szybko. Gdzieś tam widać jeszcze wyrwę po pocisku, czy osmolony pożarem mur ale widać również nowe budynki, widać zreby osiedla robotniczego,

budowanego przez ZOR, uporządkowane chodniki i jezdnie, odrestaurowane ściany kompletnie poniszczonych domów.

To jest Nowe dnia dzisiejszego — ale jest, a raczej będzie inne Nowe, Nowe jutra. Nowe przyszłości.

Przyszłość ta kształtuje się jasno. Nowe jutro to silny ośrodek przemysłu drzewnego, to jeden z głównych producentów mebli, to kuznia młodych, fachowych kadr.

Jedynie w rozwoju istniejących tu zakładów stolarskich leży przyszłość Nowego, miasteczka, które wbrew swej nazwie przeżyło już wiele, wiele obfitujących w wydarzenia stuleci.

WIELKIE SPRAWY MAŁEGO MIASTA

Takie miasteczka jak Nowe, liczące niespełna 5 tysięcy mieszkańców mają swe poważne troski i kłopoty, o których nikt poza ich rogatkami nie ma pojęcia. Trzeba je więc naświetlić, aby później usunąć.

SPRAWA PIERWSZA: zagadnienia kulturalne. Czasami wprawdzie przyjeżdża tu „Artos” lub jakiś prelegent z ramienia TWP, ukończono budowę kina, lecz mimo to — źle się dzieje z kulturą. Na terenie miasta istnieje kilka świetlic, prawie wszystkie są jednak nieczynne. Brak ludzi, brak wyposażenia. Narodził się słuszny projekt połączenia tych świetlic i stworzenia „Domu Kultury”, stworzenia silnego ośrodka życia kulturalnego który by promieniował na całą, dość gęsto zaludnioną gminę, MRN podjęła w tej sprawie specjalną uchwałę, a o jej akceptację zwróciła się w LISTOPADZIE ub. roku do ORZZ w Bydgoszczy. Dotychczas nie otrzymała odpowiedzi, dotychczas nie ma w Nowem prawdziwej świetlicy.

SPRAWA DRUGA: ciasnota, brak kredytów na najbardziej niezbędne inwestycje. Dla przykładu: zlikwidowano istniejący tutaj sąd. O opróżniony gmach rozgorzała zawzięta wojna między szkołą zawodową a służbą zdrowia. I jedni mają słusność i drudzy także. W ciasnym Ośrodku Zdrowia nie może się pomieścić izba chorych, przychodnia dentystyczna, poradnia przeciwweneryczna, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz przychodnia przeciwgruźlicza. Szkoła natomiast stale się rozwija i dusi się w zbyt szarych pomieszczeniach.

ŹLE I DOBRZE

DOBRZE: bez zarzutu funkcjonuje sieć placówek handlu spożywczego. Zlikwidowano całkiem wiele analfabetyzm. Zakładają się zielonice. Porządkiem planty nad Wisłą. Dba o schludny, estetyczny wygląd miasta.

ŹLE: w jedynej szkole podstawowej panuje straszliwa ciasnota, uczy się tam 800 dzieci. Brak łaźni i ustępów publicznych. Znajdujący się w Ośrodku Zdrowia cenny aparat rentgenowski jest w ogóle niewykorzystany, bo Nowe się nie może doprosić, by choć raz w miesiącu zawital do niego lekarz-rentgenolog.

Wreszcie jeszcze jedno: Nowe posiada odpowiednie warunki ku temu, by stać się miejscowością wypoczynkową. Malowniczo położone nad brzegiem Wisły, sąsiadujące z Borami Tucholskimi, otoczone wielką ilością sadów owocowych mogłoby się stać magnę-

sem ściągającym turystów nawet z odległych dzielnic. Niestety, nie mieliby gdzie mieszkać. Czas pomyśleć o utworzeniu tu jakiegoś ośrodka wczasowego.

Wydawać się może, że wszystkie te sprawy są sprawami mało ważnymi i że nie warto o nich pisać. Nieprawda.

Nie wolno zapominać o tym że z takich na pozór nieistotnych spraw składa się życie każdego miasteczka i nie wolno zapominać, że takich miasteczek jak Nowe jest w Polsce bardzo, bardzo wiele.

Trzeba i nimi się zająć, bowiem pamiętajmy, że Polska to nie tylko Warszawa, Kraków, Nowa Huta i Katowice, lecz także i Fordon i Świecie i Wąbrzeźno i Brodnia, i Nowe również. (JS)



W gmachu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w Berlinie na Engeldamm odbyła się konferencja prasowa z polskimi przodownikami pracy, górnikami i robotnikami budowlanymi. Goście polscy mówili o swych wrażeniach z podróży po NRD. Na zdjęciu: Członek zarządu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Alex Starck wręcza polskiemu przodownikowi pracy upominek — lornetkę Zeissowską. Foto — CAF

Czyn Pierwszomajowy niewidomych

Dwupiętrowy budynek przy ul. Słazica w Bydgoszczy nie różni się właściwie niczym od stojących obok niego innych domów. Nie zwróciłbyśmy na niego uwagi, gdyby nie to, że wewnątrz niego znajduje się świat innych ludzi, dla których nie istnieje słońce, woda, zielen, ale którzy mimo to nie czują się nieszczęśliwymi, są nawet zadowoleni z życia. Ludzie ci, to niewidomi, a domek ten, to siedziba Spółdzielni Ociemniałych „Gryf”.

Dziś, kiedy wszyscy uczcili Polacy jednoczą się w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni, każda jednostka ludzka jest niezwykle cenna. Dlatego też duże znaczenie posiada dla nas praca ludzi, którzy mimo kalectwa pragną włożyć swoją cegiełkę do budowy ustroju sprawiedliwej społeczeństwa.

PRZODOWNICZKI I PRZODOWNICY PRACY

Zwiedzamy budynek. W obszernej sali na I piętrze panuje cisza. Pracują tu przy dużych stołach ponad 20 ocie-

niałych kobiet, zatrudnionych przy wyrobie szczołek. Zawód ten jest szczególnie odpowiedzialny dla niewidomych, którzy potrafią wyrabiać szczołki nie gorzej od zrobionych przez widzących.

Norma 8-godzinnego dnia pracy wymaga nawleczenia 1500 otworów szczołkowych. Większość pracowników jednak normę wysoko przekracza. Stefania Grzegorek np. nawleka do 3.000 otworów. Tyle samo mniej wiecej nawleka 17-letnia Stefania Krewi, która jakkolwiek pracuje dopiero od kilku miesięcy, zapowiada się już na dobrą pracowniczkę.

Piętro niżej przy wyrobie szczołek pracują mężczyźni. Przewodzą wśród nich: Klemens Graja, Rogowski i Chełmiński, wyrabiając od 120—200 proc. normy.

OD 400 DO 1200 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Wysłtek pracy opłaca się. Za każdą szczołkę spółdzielnia płaci pracownikowi 1 zł, co w stosunku miesięcznym przynosi mu od 400—1200 zł.

— Niezły zarobek — mówi kierownik spółdzielni ob. Drań. — Nic wlec

dziwnego, że zarówno mężczyźni jak i kobiety pracują z zapałem. Niemal wszyscy nasi pracownicy mieszkają w Internacie mieszczącym się w tym budynku. Koszty utrzymania są niskie i wynoszą zaledwie 210 zł od osoby miesięcznie.

W MAGAZYNIE

Idziemy dalej. W magazynie spółdzielni panuje wzorowy ład i porządek. Na półkach leżą gotowe szczołki poukładane w równe, symetryczne szeregi, zupełnie jak na wystawie sklepowej. Ociemniały magazynier wydaje właśnie towar przedstawicielom chłopskiego PZGS. Każdą wydaną pozycję zapisuje na grubej kartce włożonej między żelazne okładki wielkością i kształtem przypominające okładki zeszytu. Okładki posiadają kilkadziesiąt kwadratowych otworów o boku ok. 5 mm. Alfabet niewidomych, zwany też od nazwiska wynalazcy alfabetem Brailla, składa się z kilku kropek, które odpowiednio ułożone w kwadracikach tworzą litery, niczym niepodobne oczywiście do liter, jakimi posługują się ludzie widzący.

Niewidomy „pisze” nakłuwając w kwadracikach otwory, a chcąc odczytać wyjmując kartkę, przewraca ją na drugą stronę i za pomocą palców „czyta”.

HISTORIA SPÓŁDZIELNI

Spółdzielnia Ociemniałych „Gryf” powstała stosunkowo niedawno, bo dopiero 16 maja 1950 r. Do tego czasu niektórzy wyrabiali szczołki indywidualnie, część nie pracowała wcale, inni zatrudnieni byli w rozmaitych, nie zawsze odpowiadających im zawodach. Praca z powodu jej różnorodnego charakteru była mało wydajna, zarobki niskie. Zebrał więc rozsianych po całym mieście niewidomych i założył swój własny warsztat pracy.

Ociemniiali okazali się pełnowartościowymi pracownikami spełniającymi swe funkcje nie gorzej od pracowników widzących.

PO PRACY

Po skończonych zajęciach niewidomi grają w różne gry, czytają książki, słuchają radia. Radio dla niewidomego jest jedynym łącznikiem z szerokim światem. Dlatego ORZZ powinna postarać się, aby talony na aparaty radiowe przede wszystkim otrzymali ocie-

ZOBOWIĄZANIA

Zebrał wszystkich pracowników mających na celu powzięcie zobowiązań 1-Majowych, mało uroczysty i poważny charakter.

— Klasa robotnicza Polski Ludowej — powiedział ob. Drań — dla uczczenia 1 Maja podejmuje liczne zobowiązania, dając dowód przywiązania dla Partii i Rządu. Wśród walczących o pokój i szybszą realizację Planu 6-letniego nie może zabraknąć również nas, niewidomych.

Na wniosek ob. Graja cała załoga postanowiła wykonać plan produkcyjny na II kwartał br. do 20 czerwca oraz podnieść jakość produkcji. Członkowie zakładowego koła ZMP zobowiązali się utworzyć chór dwugłosowy i wystąpić ze swoim programem w akademii 1-Majowej. Ob. Graja zobowiązał się ze swoją brzągdą ZMP wykonać w kwietniu 133 proc. normy, a ob. Chełmiński ze swoją brzągdą w tym samym czasie — 124 proc. normy. Niezależnie od tego, wielu pracowników podjęło liczne zobowiązania indywidualne. W ten sposób także niewidomi: czczą czynem dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata.

Aleksander Szerszeniewski

Wychowawcze zabawki

Wiemy, że prasa amerykańska jest cyniczna — wszelkie jednak rekordy pobilo jedno z czasopism, które ostatnio zamieściło wychowawcze amerykański przemysł wychowało. Gdyby bowiem pochwały odnosiły się do precyzji wykonania — nie mielibyśmy za strażę, Amerykańskie zabawki wykonane są starannie. Ale czasopismo to podniosło przede wszystkim wartości wychowawcze zabawek amerykańskich...

Widzieliśmy te zabawki w czasie II Światowego Kongresu Pokoju. Jak dźwięczny dysonans uderzały nas one w atmosferze walki ludzi wszystkich narodów świata przeciw zbrodni wojennej. Na sali Kongresu padały gorące słowa, wołające o likwidację wychoywaną ludzi w nienawiści do ludzi. Padały płomiennie słowa o dzieciach, które zginęły w czasie wojny, rozpętanej nienawiścią, o dzieciach, którym przeżyte okropności wojenne odebrały dzieciństwo, o dzieciach, które nie powinny w swym życiu znać nienawiści do człowieka, aby nie zaznały nigdy nowej wojny.

Wielki parlament pokoju przyjmował te słowa żarliwymi manifestacjami. Manifestowano podczas pięknych fragmentów wspaniałego przemówienia Erenburga, poświęconego dzieciom, ich prawu do pokoju i ich pragnieniu pokoju. Manifestowano przez wiele minut na cześć polskich dzieci walających Kongres.

Dziecko jest najpiękniejszą nadzieją ludzkości. Wychowane w poszanowaniu własnych ale i cudzych praw, w miłości dla człowieka, w głębokim przeświadczeniu, że życie ludzkie jest najcenniejszą wartością, której nie wolno ani zbrukać, ani odebrać, dziecko ucieleśnia to wszystko, o czym ludzkość oddawna marzy i o co walczy: wieczysty pokój. Toteż w krajach, w których najwyższe władze ustawodawcze zabroniły działalności — choćby tylko propagandowej — na rzecz wojny — wychowanie dziecka w poszanowaniu człowieka i jego praw jest naczelną troską państwa i narodu.

Inaczej dzieje się w państwach rządzonych nienawiścią i przemocą Imperialistów czuwają, aby dzieci od pierwszych lat swego życia uczyły się nienawiści i pogardy dla człowieka, aby wzrastały w przekonaniu, że nrawa ma tylko silniejszy, obowiązki

zaś — tylko słabszy, że życie człowieka jest wartością zmienną, która — zależnie od sytuacji — może spaść do zera.

Dlatego zabawki, które podsuwa się dzieciom w państwach imperialistycznych, uczą je zainteresowania wojną, oswajają ze zbrodnią. Dlatego zabawki, którymi bawią się dzieci w państwach walczących o pokój uczą je zamiłowania do pokojowej pracy — najpiękniejszego zadania człowieka.

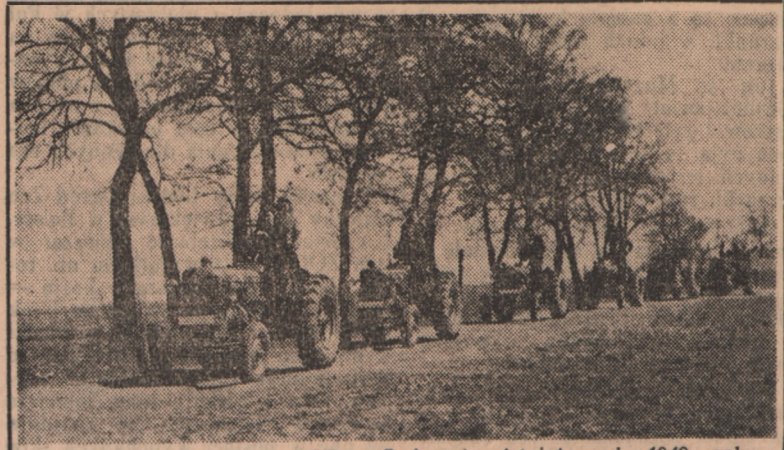
Wśród amerykańskich zabawek, demonstrowanych na Kongresie, były — oprócz bombowców i bomb atomowych — rewolwery i kajdanki. Jakich ludzi wychowują takie zabawki — świadczy potworna zbrodnia, nazwana przez agencję Reutersa „rodzajowym obrazkiem amerykańskim”: 16-letni Marwin King zastrzelił swą 4-letnią siostrzyczkę, ponieważ jak oświadczył policji — nie chciał pełnić funkcji niańki...

Cóż tutaj dodać? Znamy przecież inne, jeszcze potworniejsze „amerykańskie obrazki rodzajowe”: bestialskie masowe mordowanie dzieci koreańskich. Zbrodniarzy, którzy je popełniają też wychowywano takimi zabawkami o „wysokiej wartości wychowawczej”. Ich następca Marwin King już jako chłopiec morduje własną siostrę. A nie jest to wypadek w USA jedyny, jak świadczy straszliwa kronika zbrodni popełnianych przez młodzież amerykańską.

Musi nadejść dzień, w którym dzieci pod każdą szerokością geograficzną wychowywane będą w poszanowaniu życia ludzkiego. Ale do tego konieczny jest — pokój. (W)

175 tys. kolejarzy bierze udział w Cynie 1-Majowym

Kolejarze różnych służb dla uczczenia Święta 1 Maja wzmogli walkę o oszczędność, o sprawniejszą obsługę transportu i o większą wydajność pracy. Jak wynika z meldunków napływających do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy zespołowe i indywidualne zobowiązania podjęło około 175 tys. pracowników różnych służb PKP. Wartość tych zobowiązań po odliczeniu kosztów własnych przekracza 14 milionów zł.



Ośrodek szkoleniowy TOR w Radymnie istnieje od 1949 roku. Około 1000 absolwentów ośrodka pracuje już w POM-ach i PGR-ach woj. rzeszowskiego. Obecnie w dalszym ciągu prowadzone są trzy miesięczne kursy traktorzystów dla robotników POM-ów i chłopów z terenu województwa.

Na zdjęciu: Kursanci wyjeżdżają na „Zetorach” na naukę jazdy. Foto — CAF

Żyć z planem w rękę

PKO - kasa świata pracy

Nie ma chyba w Polsce człowieka, który by nie słyszał o PKO lub sądził, że te trzy litery mogą oznaczać coś innego, jak Powszechną Kasę Oszczędności.

CZY SIĘ ZAJMUJE PKO!

W wyniku reformy bankowości dokonanej ustawą z dnia 12 listopada 1950 r. powierzono PKO zadanie: propagowanie oszczędności społecznych i indywidualnych we wszystkich formach, objęcie obrotu przekazowoczekowego w kraju, nadzór nad pracowniczymi kasami spółdzielczymi, inkaśto składek członkowskich CRZZ (a nie dłużej i TPPR), należności wekslowych powstałych w związku z ratalnym systemem zakupu w uspołecznionych punktach sprzedaży przez świat pracy mebli, rowerów, aparatów radiowych itp.

Z instytucji nastawionej przed wojną głównie na dochodowość, przestoczyła się obecnie PKO w aparat usługowy dla świata pracy.

Umasowienie ruchu oszczędnościowego dokonuje Powszechna Kasa Oszczędności za pośrednictwem Szkolnych Kas Oszczędności i agencji pracowniczych PKO.

SZKOLNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Szkolne Kasy Oszczędności, popularnie zwane SKO, mają pobudzić młodzież do zdobywania własnych funduszy przez zbieranie odpadków użytkowych, ziół, jagód, grzybów, hodowlę królików, jedwabników, organizowanie imprez dochodowych, a ponadto nauczyć szacunku dla pracy rodziców i nauczycieli jak również oszczędzania własnych rzeczy i dobra państwowego.

Akcja ta daje bardzo dobre wyniki. Na Pomorzu np. sieć SKO objęła 75 proc. wszystkich szkół.

PRACOWNICZE AGENCJE PKO

Uchwałą Rady Ministrów z 3 listopada 1950 r. przystąpiono do organizowania agencji PKO przy fabrykach, przedsiębiorstwach i urzędach.

Uchwała ta nie tylko znacznie rozszerza działalność PKO, ale i daje olbrzymie korzyści ludziom pracy. Wynikają one przede wszystkim z możliwości załatwiania przez posiadacza książeczki oszczędnościowej wielu operacji finansowych w miejscu zatrudnienia.

Mówiąc innymi słowami, właściciel takiej książeczki może bez straty czasu i wystawiania w ogonkach, załatwiać za pośrednictwem swojej zakładowej agencji PKO takie sprawy, jak: opłaty za gaz, światło, prenumeratę czasopism, wykupywać na miejscu weksle, wystawione z tytułu kupna mebli, rowerów, odborników radiowych, wpłacać i pobierać z książeczki dowolne kwoty z zoszczędzonych przez siebie pieniędzy. Wszystko to oczywiście bez żadnych opłat.

Agencje te stają się popularne wśród robotników i pracowników umysłowych, których coraz większa ilość otwiera książeczki oszczędnościowe. W samej Bydgoszczy pracowniczych agencji PKO istnieje już około 40. Poza to one w przeciągu krótkiego czasu swego istnienia przeniknęły do ogółu pracowników i niejednokrotnie mogą poszczycić się pięknymi osiągnięciami.

Jedną z najlepszych w Bydgoszczy jest agencja PKO przy „Pagedzie”, dzięki umiejętnemu podejściu do swej pracy kierowniczki tej agencji — Haliny Czarnińskiej i komitetu współdziałania z PKO.

Opierając się na tak dobrych rezultatach w mieście Bydgoszczy, musimy zaapelować do Oddziału PKO, aby akcją swoją rozszerzył i na teren województwa, otwierając agencje zakładowe w Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu i innych miastach.

PREMIE W POSTACI KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

W dużej mierze do spopularyzowania wkładów oszczędnościowych przyczynił się, praktykowany już dzisiaj prawie przez wszystkie zakłady pracy w Polsce, zwyczaj przyznawania premii w postaci pieniędzy, a nie w formie książeczek PKO z odpowiadającymi

niemi wkładami, odpowiadającymi wysokości uzyskanej premii.

Zwyczaj ten zasługuje na pełne uznanie. Jakże często bowiem bywa tak, że premia wręczana w gotówce łopnie się po drodze w warsztatu pracy do domu wydatkowana nieraz zupełnie niepotrzebnie. Natomiast książeczka PKO z dopisaną premią czy nagrodą, w porę powstrzyma jej posiadacza od niepotrzebnych wydatków, skłoni go do zastanowienia się nad swoimi planami. Dla przodowników i wyróżniających się pracowników, PKO wydaje specjalne książeczki ozdobne.

KORZYŚCI

Korzyści wypływające z posiadania książeczki oszczędnościowej PKO instytucji mogącej słuszenie szczyć się mianem „kasy świata pracy”, są więc niezaprzeczalne. Każda kwota pozostająca na książeczce nawet przez krótki okres, przynosi nie tylko bezpośrednią korzyść samemu jej właścicielowi, ale, jeśli weźmiemy pod uwagę że

kilka milionów ludzi pracy posiada książeczki PKO, a na nich chociażby tylko 100 zł, to daje to w efekcie do dyspozycji gospodarki państwowej kilkadziesiąt milionów złotych, dzięki którym mogą powstawać nowe fabryki, szkoły, domy mieszkalne.

NADESZŁA WIOSNA...

Nadeszła wiosna. Już niedługo tysiące ludzi pracy wyjedzie na wczasy nad morze, w góry, do miejscowości kuracyjnych, korzystając z dobrze zaśluzonego odpoczynku. Opłaty za wczasy są minimalne — pieniądze jednak zawsze się przydadzą. Zamiast je trzymać w kieszeni, narażając na zgubienie lub kradzież, czy nie wygodniej jest wpłacić swoje oszczędności na książeczkę PKO, z której w każdej chwili, w każdym oddziale PKO, urzędzie i agencji pocztowej można podjąć codziennie do 300 zł. Lepiej — prawda?

A więc oszczędzajmy!

A. Szerszeniewski

Nowa Huta zmienia strukturę — i ducha Krakowa

Z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę powstaje inny, niż dotąd Kraków — Kraków o silnym kościele gospodarczym. Nie tracąc niczego ze swych wartości kulturalnych, nawiązanych przez wieki ubiegłe, a subwencjonowanych jak nigdy jeszcze przed tym w Polsce, nowy Kraków znajduje się „in statu nascendi”. Nowa Huta to najwyraźniejszy znak przemian. Do niedawna na jeszcze auto ciężarowe z napisem „Nowa Huta” budziło ironiczny uśmiech niedowiarków typu panów Bęc-Walskich — dziś Nowa Huta wyściska już wyraźne piętno na każdej dziedzinie Krakowa. Mity stały się mrowianymi faktami. Pod aspektem potrzeb Nowej Huty i uprzemysłowie województwa organizuje się szkolnictwo, wznosi nowe budowle zarówno mieszkalne jak fabryczne wytyczając nowe arterie komunikacyjne. Nowa Huta zmienia strukturę i ducha miasta. Miasto uważane słusznie czy nie słusznie za siedzibę emerytów, urzędników, wygodniósów i kapitalistów otrzymuje dawkę świeżej, rozrodzkiej

krwi. To zetknięcie się starych nawyków, zakorzenionego systemu myślenia wczorajszymi kategoriami, partikularnych nieraz pretensji z nowymi prądami nie przychodzi bez tarć i wewnętrznych oporów. Nowy Kraków rodzi się w trudzie niezmordowanej rywalizatorskiej pracy twórczej otwierającej wrota ku wspaniałej przyszłości ziemi krakowskiej. Dla nierobów, osób goniących za łatwym nie zawsze moralnym zyskiem, coraz mniej miejsca. Kto chce zostać poza obrębem nowego życiowego nurtu niech wycofa się z miasta, które nie będzie już nigdy cmentarzyskiem historii, bazą wstępcstwa i bojkotu przemian społecznych.

Kraków nie został zburzony i wyszedł względnie cało z kataklizmu wojennego. Ale ilość mieszkań pozostała ta sama przy ciągłym napływie pracowników. Na każdym kroku widzimy ruszowanie nowych budowli, mimo to największe ich tempo nie jest w stanie zaspokoić potrzeb. Mieszkania muszą więc być odpowiednio wyszukanym. Ten stan to jedna z największych potrzeb chwili i troska rządu miasta. Ku rozwiązaniu problemów zmiernają ankiety przedsięwzięte w ostatnich miesiącach a oparte na spisach ludnościowych i statystyce przestrzennej.

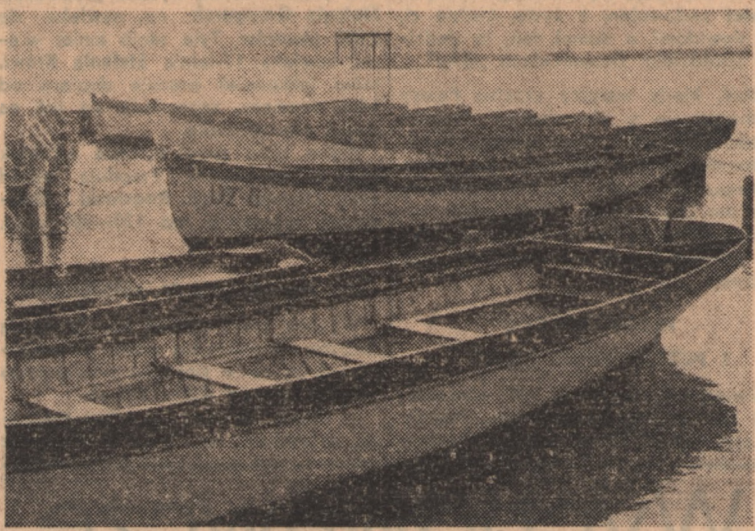
Rosnąc gospodarczo nie może miasto patrzeć obojętnie na zaniedbania porządkowe. Drugie obok Warszawy reprezentacyjne miasto polskie daje jeszcze powód do uwag krytycznych odnośnie swego wyglądu zewnętrznego. Krakowski stróż, któremu powierza się czystość kamienicy — wykonał tę funkcję raczej dodatkowo, traktując ją ubocznie obok innych zajęć. Stan ten musi się zmienić a droga ku temu jest powierzenie funkcji dozorców jednostkom, które nie będą zerkać na boczne dochody, lecz pilnować zobowiązań, dających im przyzwoite mieszkanie i godziwy zarobek. Stąd wynikał pomysł powierzenia funkcji dozorców solidnym, obsługującym po kilka zespołów kamienicznych. Wyłania się również pomysł usprawnienia administracji realności. I tu bierze się w rachubę powierzenie funkcji administratorów fałchowcom, którzy odpowiedzialni będą za swe czynności i należyte wynagradzani. Zmniejszą się mimo to przerzucane na lokatorów koszty, gdyż administratorzy zarządzający będą także grupami domów. Ten pomysł wysunęło Tow. Właścicieli Nieruchomości, współpracujące statutowo z władzami wojewódzkimi. Przykładem ma być Łódź, gdzie ta forma administrowania dać miała dobre wyniki.

Tak jak oszczędzenie miasta ze względów higienicznych i estetycznych jest koniecznym, tak samo wyśusowa się kwestia uchwylenia mędnego lotnych elementów. Nowy Kraków nie może na żadnym odcinku wyłamywać się z sięgających w lepszą przyszłość zamierzeń, jakie wytycza Plan 6-letni na całym terenie oddzielnego i przepojonego ufnością w pokojowe rozwiązywanie problemów państwa ludowego. J. St.

Jerzy Nowakowski

Stare Gopło i jego nowe problemy

Zielonymi listeczkami pokrywają się krzewy. Drzewa nieśmiało puszczają młode pędy. Niebawem nadejdzie lato. Wtedy nie zapomnijmy odwiedzić okolic nad Gopłem.



Szalupy na Gopł

(Foto — IKP)

NAD WODAMI JEZIORA

Kiedy spoglądamy na wody Gopła przypominają się nam strofy Wincenlego Pola:

„Ziemico Piasta, szeroko rozlane, Wilej nam, wilej, Gopło kujawiane! Jak było przeszłość, takie twoje ciemne, Jak powieść ludu, gębnie twoje ciemne!”

Jeziro ciągnie się na przestrzeni 22 km, miejscami szerokość jego dochodzi do 4 km, a głębokość do 18 m. Przeciętna głębokość wynosi jednakże tylko 7 m. Brzegi niskie, pokryte przez ważnie łakami, a wśle leżą z dala. Wyspy rzadkie i małe. Na jednej z nich wznosi się legendarna baszta zwana Mysią Wieżą. Jezioro, chociaż połączone bezpośrednio z Notecią, kurczy się z roku na rok. Niegdyś było dłuższe, szersze i pełniejsze powabów. Rozwija się tutaj sport wodny. W Ośrodku Ligi Morskiej znajdują się liczne łodzie, na których młodzież SP zaprawia się do przyszłej służby w marynarce handlowej.

MIĄSTECKO MŁODZIEŻY

Ośrodek LM w Kruszwicy składa się z licznych barek, w których pomieścić można do 300 młodych żeglarzy. Podczas trwania turnusu, z których pierwszy rozpocznie się w czerwcu br., młodzież obowiązuje dyscyplina, która zaprawia ją do ciężkiej służby na morzu. A więc już niedługo puste baraki załadnią się żadanymi żeglarzami i chłopcami z SP, a nad jeziorem zakwilią białe żagle.

W Czyni 1-Majowym pracownicy Ośrodka LM postanowili przyspieszyć remont sprzętu. Odmalowano już 19 szalup szkoleniowych, a wkrótce gotowych będzie dalších 8. Ośrodek dysponuje jachtami i kajakami.

Te ostatnie służą celom turystycznym. Turystów przewozi się 50-osobową motorówką, która nadaje się szczególnie do odbywania dłuższych wycieczek w okolicy Kruszwicy. Sezon turystyczny w Ośrodku rozpocznie się w maju br.

O PARK NARODOWY

Kiedy nad Gopłem zupełnie już rozwinięte są, na wodach wro życie, rozgwar, ruch w'ekł. Trzepoczą skrzydłami motyle, płyną złoiste ważki, ładczą muszki, żuczki, brzęczą wychudłe komary. Uroku dodają krajobrazowi wybulające słowia, trzciny, białe lilie pływające na łalach.

Nad Gopłem znajdują się stanowiska lęgowe dzikiego ptactwa. W o-

kreśla leśnym spotkać możemy stada dzikich gęsi gęgaw, dzikich kaczek, czaple, perkozy, kurki wodne, żurawia, a także białe mewy-śmieszki. — Przed 2 lata zaobserwowano także pobyt dzikich białych łabędzi.

W roku 1948 Komitet Ochrony Przyrody w Toruniu wystąpił z projektem utworzenia w rejonie Gopła parku narodowo-histerycznego. Sprawa ta nie została jednak dotychczas rozpatrzona, mimo iż upłynęło kilka lat. A projekt wydaje się najzupełniej słuszny. Potrzeba zachowania poszczególnych partii leśnych oraz umożliwienia spoko-

nego lęgu ptakom jest istotna.

Z rejonu nadgopłańskiego można i należy stworzyć duży rezerwat, który byłby nawiedzany przez licznych ludzi pracy. Zwiędzali by oni zabytki historyczne w okolicy (a nie zapominać, że przeprowadza się obecnie w Kruszwicy cenne prace wykopaliskowe w związku z tysiącletnim istnieniem państwa polskiego) oraz mogli napawać się pięknem przyrody.

DOMY WZASOWE

Gopło i jego okolice nie zostały dotychczas dostrzeżone i ocenione przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Nie każdy człowiek pracy pragnie wybrać się w góry lub nad morze. Znajdą się z pewnością tysiące takich, którzy zapragną spędzić okres swojego urlopu wycieczkowego nad pięknym jeziorem, wygrzewając się w ciepłych promieniach słońca i zaznając przyjemnych podróży na żaglówkach.

Dlatego też wysuwamy projekt drugiego: stworzenia w Kruszwicy i jej najbliższych okolicach domów wczasowych FWP. Trudności z dojazdami byłyby minimalne, gdyż Kruszwica posiada dość dobre połączenie PKP z Inowrocławiem, łączącym na szlaku kolejowym Poznań—Gdańsk. Miejska Rada Narodowa w Kruszwicy przysłała by z pewnością z pomocą FWP, gdyby wydział zainteresować się bardziej okolicami Kruszwicy.

Gopło czeka! Kto nie odkrył jeszcze tego piękna uboższy jest w znajomości krajoznawcy i piękna przyrody. Należy przede wszystkim zainteresować się bardziej okolicami Kruszwicy.

Jerzy Nowakowski

W krainie martwych zwierząt

Bolączki Ogrodu Zoologicznego w Łodzi

Łódź, w kwietniu Niewielka to kraina. Oszklona i kryta dachem, taka, jaka wystarcza martwym, wypchanym zwierzętom, niepotrzebującym już ani mroku puszczy, ani wilgoci lasu, ani słońca pustyni, ani powietrza, ani pokarmu. „Kraina” ta nazywa się Państwowe Muzeum Przyrodnicze i mieści się w Parku im. Sienkiewicza w Łodzi.

Każdego dnia odwiedzają Muzeum setki zwiedzających, wśród których przeważa oczywiście młodzież szkolna. Muzeum dostępne jest dla wszystkich bezpłatnie, za to korzyści stąd wynoszone są cenne bo...np. żaden wykład o szkodnikach roślin nie przyniesie tyle korzyści ile poglądy wa lekcja ilustrowana świetnymi preparatami Muzeum Przyrodniczego. Zaczynijmy jednak od najważniejszego działu Muzeum — działu zoologicznego.

Już w pierwszej sali wzrok zwiędającego przykuwają dwa ogromnych rozmiarów szkielety: 2-letniego żubra i chluby Muzeum — niedźwie dzia jaskiniowego, wykopanego w grocie Magury (Tatry), zrekonstruowanego w latach 1922—1924 przez E. M. Potęgę. Godne uwagi są kręgi i inne części szkieletu wieloryba czaszki różnych zwierząt i ptaków. Do szczególnie cennych eksponatów należą wspaniałe rogi jeleni, turów, łosi, oraz zęby i części szkieletu mamuta.

Najnowszą zdobyczą w dziale zwierząt wypchanych jest potężny hipopotam „Lusia”, niedawny ulubieniec Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego, ale

daleko cenniejszym wspaniałym okazem losia. Znajdujemy tu także parę dzików z prosiątkiem, niedźwiedzia brunatnego, wilka, rysia, żbika, jelenia, sarny i inne zwierzęta. Sciany zdobią głowy sarn, jeleni i dzików.

Dział ornitologii zawiera ponad tysiąc okazów ptaków od pospolitego wróbla aż do cietrzewi, kurapaty, kukulek, sokołów, sępów, myszolewów, sów, puchaczy i pięknych egzemplarzy orłów. Przedstawiciele ptactwa wodnego i brodzącego umieszczone są z gablotach, imitujących warunki, w jakich ptaki te żyją w naturze.

Jest w Muzeum reprezentowany również świat gadów, płazów, mięczaków i ryb. Niektóre z tych stworzeń żyją tu w starannie utrzymanych terrariach i akwariach (jaszczurki, żmije, ryby).

Dział motyli i innych owadów nie należy do bogatych, ale doskonale zastawiony jest dział szkodników roślin i pasożytów (grzybów). Specjalne gablotki i tabele ilustrują przydatność w walce o byt owadów, wyposażonych w barwy ochronne.

Większość tych eksponatów pochodzi z ziem polskich, a orientację co do źródeł pochodzenia tych eksponatów ułatwiają mapy plastyczne Gór Świętokrzyskich, Pienin, Tatr, Babiej Góry i Karkonoszy oraz przede wszystkim wielka mapa Polski z podkreśleniem nadleśnictw, na terenach na których zbierano eksponaty.

Do bardzo ciekawych należy dział mineralogii i geologii. Wodorosty

egzotycznych mórz reprezentują piękne koralce.

Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Łodzi nie posiada niestety odpowiedniego gmachu. Mieści się ono w murowanym pawilonie dawnej parkowej kawiarni. Stąd też rozkład nie wielkich zresztą i nie dla celów muzealnych rozplanowanych sal nie odpowiada zadaniu. W sali (raczej halli), mieszczącej ptaki trudno przecisnąć się pomiędzy gablotkami. Dla tego też właściwe czynniki, którym rozwój jednego z nielicznych w Polsce muzeów przyrodniczych leży na sercu i do obowiązków których należy piecza nad tego rodzaju placówkami winny porozumieć się z władzami miejskimi w celu uzyskania lepszego pomieszczenia dla cennych eksponatów.

I jeszcze jedno. Łódzki Ogród Zoologiczny jest największym w Polsce. I chociaż śmiertelność zwierząt w tym ZOO jest (z wyjątkiem ub. roku) bodaj najmniejsza w kraju — przecięt i tutaj gina zwierzęta. I tak np. — oprócz hipopotama — zdechł w ub. roku dromader, zastrzelony za stała pantera zbiegła z klatki, zdechła foka i zdechły inne, mniejsze zwierzęta. Dlaczego nie znajdują się one w postaci wypchanych skór w Państwowym Muzeum Przyrodniczym? Czyżby dojście do porozumienia pomiędzy obu instytucjami było aż tak trudne, lub może padły zwierzęta nie były warte kosztów spreparowania ich dla celów muzealnych?

Marek Raff

Polska
- niezłomnym ogniem frontu pokoju. Wykwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!



DZIŚ:
Kleta i Marcelina
JUTRO:
Teofila i Anasta-
zego

Wsch. słońca: 4.26
Zachód słońca: 19.07

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111.
Pozostawie PKP - 1000. Taksówki - 3655 i 3962
Informacja PKP - 1187. Zegarownia - 06. Informa-
cja pocztowa - 02 i 03. Zamieszkanie - 00.
Komenda MO - 2516

Toiowo z Bydgoszczy

Pogoń za Melpomeną

Czy widzieliście już „Niemców“ na scenie bydgoskiej? Jeśli tak, to z pewnością utkwiła wam w pamięci postać młodej Francuzki Fanchette, walczącej po bohaterstwu z okupantem hitlerowskim. Lucyna Cwiklikówna, występująca w tej roli w sztuce Kruczkowskiego, ma codziennie do pokonania jeszcze innego wroga: czas.

Zaraz wam to wytłumaczę. Natychmiast po zejściu ze sceny w nowym teatrze Fanchette siada do samochodu i pędzi do drugiego teatru nad Brdą. Tam zrzuca z siebie „rekwiizyty“ francuskiej bojowniczkich ruchu oporu i za chwilę ukazuje się na scenie jako Wiera, bohaterka „Przyjaciół“ A. Uspeńskiego.

Jednego wieczoru występować równocześnie w dwóch sztukach, w dwóch teatrach, to zaiste niecodzienny rekord w pogoń za... Melpomeną.

Żółta tabliczka

Z lewej strony bramy domu nr 3 przy ul. Dworcowej u góry znajduje się mała żółta tabliczka z napisem „Huescher“.

Po co? Przecież można ją łatwo zdjąć, a już jest chyba dawno niepotrzebna.

Mury padły

Nie jest pewne, czy przypadkiem nie spowodowała tego trąba jerychońska wieszająca przybycie Wiosny. Prawdopodobnie niejsze jest, że w tym celu dokonano pracowite ręce robotników. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że mur pada. Pada mur odgradzający ul. ks. Markwartę od terenu parku ludowego. Park będzie więc w krótko parkiem i będziemy mieli doń dostęp nie tylko od ul. Gen. Stalina, ale także i od strony przeciwnej. (han)

Odezyt

W piątek 27 bm. o godzinie 18 w auli Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy przy pl. Weyssenhoffa 11, odbędzie się zebranie referatowe Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika z odczytem mgr. inż. Leona Lassoty pt. „Sekrecja mleka u zwierząt gospodarskich“.

Czytelnicy mają głos

Trafiłem na konduktora...

— Pan tu nie będzie stał...
— Dlaczego? Przecież wóz jest pełen, pocóż więc przedni pomost ma być pusty?

— Ja panu mówię, że pan tu nie będzie stał. Rozumiesz pan! Nie wiesz pan na jakiego natrafisz konduktora.

Nie chcąc się sprzeciwiać, wszedłem do przepelnionego wozu. Tymczasem kilka osób znów weszło na przedni pomost, ale konduktor (nr 56) jednak nie kazal już im wchodzić do wewnątrz.

Przez cały czas jazdy od dworca do Alei 1 Maja wozem nr 1 konduktor bez przerwy arogancko zachowywał się w stosunku do pasażerów znajdujących się do wewnątrz wozu... W związku z tym jeden z nich zamknął drzwi, które przypadkowo przykleszczyły ramię konduktora. Konduktor zareagował na to rzuceniem się na pasażera, którego obyspal jednocześnie gradem obraźliwych słów. Zachowanie się konduktora wywołało zgorznienie wśród pasażerów.

Zdarzenie miało miejsce dnia 25 bm. około godziny 8.20. JM

Zginą bołaczki i braki ludności przedmieścia Jachcice

Przedmieście Bydgoszczy — Jachcice leżą w północno-zachodniej części miasta. Dzielnica ta pod każdym względem jest najbardziej zaniedbana w stosunku do innych części miasta. Rządy sanacyjne oraz okupanci hitlerowscy nie dbali o wygodę komunalną i komunikacyjną tamtejszej ludności. Dlatego też już od wielu lat przed władzą ludową stoi poważne zadanie zlikwidowania braków i niedomagań tej dzielnicy.

Na ostatniej sesji Rady Narodowej obrad była sprawa braków i potrzeb raniu się wód deszczowych, które w czasie ulewnych deszczów tworzą w tych ulicach zbiorowiska wody.

Odnosnie połączenia Jachcic ze śródmieściem projektuje się na r. 1954 w ramach Planu 6-letniego zbudowanie obok Papierni mostu nad rzeką Brdą w kierunku Czyżkówka. Poza tym rozważana jest kwestia bezpośredniego połączenia kolejowego Jachcic z miastem przez wybudowanie drogi od ul. Żeglarskiej pod mostami kolejowymi do ul. Unii Lubelskiej. Drugi dotychczasowy dojazd do Jachcic z miasta przez mosty przy ul. Zygmunta Augusta wymaga unowocześnienia względnie pobudowania nowych mostów o większej nośności. Nastąpi to jednak w czasie późniejszym, gdyż w inwestycjach Planu 6-letniego budowy tej nie przewidziano.

W chwili obecnej bołaczki i braki Jachcic znalazły nareszcie miejsce w Miejskiej Radzie Narodowej i będą stopniowo likwidowane. Za kilka lat dzielnica ta stanie się jedną z najpiękniejszych części robotniczych stolicy Pomorza.

DROGI I MOSTY

Jednym z bardzo zaniedbanych od cinków Jachcic, to kwestia dróg, ulic i mostów. Jachcice posiadają 23 ulice i drogi, których stan jest w większej części gorszy, niż zły. Prezydium MRN stara się w miarę swych możliwości usunąć zaniedbania na tym odcinku. W r. 1945—50 zostały naprawione przez wyższe władze ulice Kolejarska, Krzemieniecka, Olsztyńska, Zakątek, Niecała, Półwiejska oraz chodniki przy ul. Szyperskiej, Kapielowej i Ludwikowo. W r. 1951 naprawiono już jezdnie ul. Ludwikowo i Żeglarskiej. W dalszych pracach br. naprawione będą szosy: Saperów, pozostała część ul. Ludwikowo raz pobudowanych będzie 12 studzienek chłonnych na ul. Sredniej i Saperów by zapobiec zbie-

ganiu się wód deszczowych, które w czasie ulewnych deszczów tworzą w tych ulicach zbiorowiska wody.

Odnosnie połączenia Jachcic ze śródmieściem projektuje się na r. 1954 w ramach Planu 6-letniego zbudowanie obok Papierni mostu nad rzeką Brdą w kierunku Czyżkówka. Poza tym rozważana jest kwestia bezpośredniego połączenia kolejowego Jachcic z miastem przez wybudowanie drogi od ul. Żeglarskiej pod mostami kolejowymi do ul. Unii Lubelskiej. Drugi dotychczasowy dojazd do Jachcic z miasta przez mosty przy ul. Zygmunta Augusta wymaga unowocześnienia względnie pobudowania nowych mostów o większej nośności. Nastąpi to jednak w czasie późniejszym, gdyż w inwestycjach Planu 6-letniego budowy tej nie przewidziano.

KOMUNIKACJA

Ponieważ chwilowo trudno jest mówić o połączeniu Jachcic z miastem linią tramwajową, Prezydium MRN wraz z MPK powzięło decyzję uruchomienia w najbliższym czasie komunikacji autobusowej. Uruchomiona mianowicie zostanie linia między ul. Solną a Jachcicami. Ponieważ mosty przy ul. Zygmunta Augu-

sta wymagają gruntownej naprawy i przystosowania do wzmoczonego ruchu linia autobusowa będzie otwarta w czasie późniejszym, niż to przewidywano — 1 maja br. Z chwilą pobudowania mostu łączącego Jachcice z Czyżkówkiem można będzie okrężną drogą połączyć linią autobusową Jachcice również z Okolem i Czyżkówkiem.

WODA I OŚWIETLENIE

Jachcice nie są dotychczas przyłączone do miejskiej sieci wodociągowej i pod tym względem są w sytuacji gorszej od innych przedmieść. Wodę mieszkańcy czerpią ze studzien własnych oraz 4 studzien publicznych. W wielu wypadkach woda ze studni, na ogół płytkich, nie nadaje się do picia.

Do chwili je...ak uzyskania nowych źródeł wody, a tym samym możliwości przyłączenia Jachcic do sieci wodociągowej — kanalizacyjnej trzeba by podjąć rozbudowę studni publicznych, by w ten sposób na razie zaradzić brakowi.

Jeśli chodzi o gaz, to Miejska Gazownia przewiduje w Planie 6-letnim a mianowicie w r. 1953-54 zgazyfikowanie części gęściej zaludnionej Jachcic.

Oświetlenie ulic wymaga również dość znacznych uzupełnień. Na najbliższe lata planuje się rozmieszczenie na Jachcicach dalszych 30 punktów świetlnych, — elektrycznych, ze szczególnym uwzględnieniem ul. Ludwikowo, co niewątpliwie przyczyni się do znaczącej poprawy dotychczasowego stanu. (iks)

Zobowiązania 1-Majowe płyną bez przerwy

Mieszkańcy gromady Kiepiń gminy Konarzyn powiatu chojnickiego dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej zobowiązali się z należnościami obywatelskimi, tj. z należnościami świadczeń od robotników na rzecz odbudowy Warszawy wywiązać się w 100 proc. do dnia 20 kwietnia br. i wzywają wszystkich mało i średniorolnych chłopów pozostałych gromad powiatu chojnickiego i woj. bydgoskiego oraz całej Polski do pójścia w ich ślady.

Młodzieżowcy Kola ZMP z Działu

XIII elektr. przy Warsztatach Mechanicznych nr 13 w Bydgoszczy w związku ze Świętem Pracy założyli Koło Ligi Żołnierza i wzywają inne koła ZMP do pójścia za ich przykładem.

Rodzice i młodzież I Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podst. i licealnego im. L. Waryńskiego w Bydgoszczy z okazji święta 1 Maja postanowili wykonać systemem gospodarczym 24 kosze do śmieci do sal szkolnych ogólnej wartości 1200 zł, ściśle współpracować z radą pedagogiczną nad podniesieniem frekwencji i zmniejszeniem ilości stopni niedostań technicznych, poprzez referaty podnieść poziom ideologiczny rodziców i młodzieży, otoczyć opieką moralną organizację młodzieżową na terenie tejże szkoły, zapłacić przynajmniej 60 proc. dobrowolnych składek na dożywianie najbiedniejszych dzieci.

Zielonka pod opieką zespołu PKO

W szóstą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Polską urządziło Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Oddziale PKO w Bydgoszczy manifestację celem uczczenia tego dziejowego zwrotu w dotychczasowych stosunkach między obu krajami. Głównym punktem masówki był odczyt o znaczeniu i skutkach układu podpisanego przed 6 laty.

Nazajutrz wyjechał z inicjatywy Koła TPPR zespół świetlicowy PKO do gromady Zielonki w powiecie bydgoskim na uroczystą akademię urządzoną dla uczczenia wiekopomnego układu. W części oficjalnej wygłosił aktualny referat delegat TPPR Stanisław Robak. Po odśpiewaniu Międzynarodówki wystąpił w części artystycznej zespół PKO z Bydgoszczy. Słuchacze gorąco oklaskiwali „Wesele Jagny“ oraz monolog „Pogrzeb mojej żony“.

Na skutek decyzji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wieś Zielonka oddana została pod

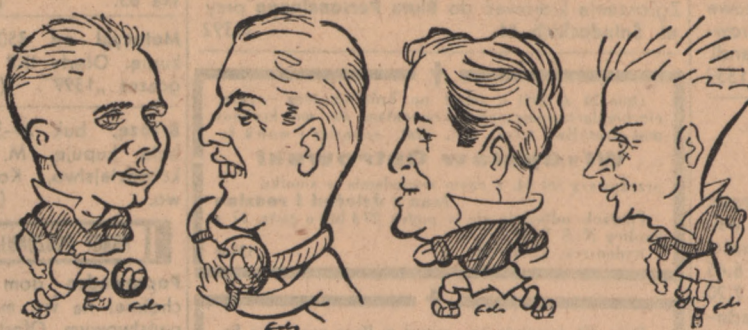
Chór „Arion“ na V koncercie kameralnym

Najbliższy koncert piątkowy poświęcony będzie polskiej pieśni ludowej, solowej i chóralnej. Wśród kompozytorów wieczoru na pierwszym miejscu widnieje nazwisko Karola Szymanowskiego, którego Pieśni Kurpiowskie wykonana znakomita śpiewaczka MARIA DREWNIĄKÓWNA (Warszawa) przy akompaniamencie TADEUSZA KURCZEWSKIEGO. Odtwórcą pieśni chóralnych ludowych i masowych najwybitniejszych kompozytorów współczesnych będzie popularny, czczeniowy chór bydgoski ARION pod dyktando ANTONIEGO RYBKII.

Koncert odbędzie się, jak zwykle, w piątek, o godz. 19.30 w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej.

kulturalną opiekę zespołu PKO z Fr.K. z Bydgoszczy.

Gwardia (Szczecin) i Górnik (Zabrze) w Bydgoszczy



Przybylski

Burchardt

Owczarzak

Mazurkiewicz

Jak się dowiadujemy, przerwę w rozgrywkach ligowych wykorzysta bydgoska Gwardia na rozegranie kilku spotkań towarzyskich. Już w dniu 29 bm. rozegra ona mecz z li-gowym zespołem Gwardii szczecińskiej. Co prawda beniaminkowi i ligi nie był się wleźć w doryczczasowych rozgrywkach mistrzowskich, ale wyniki wykazują, że drużyna ta z meczu na mecz staje się coraz bardziej skonsolidowana. Bezpośredni pojedynek pozwoli bydgoskiej publiczności grę tutejszej Gwardii na tle gry zespołu wyższej klasy ocenić na własną rękę. Drugim ważnym sprawdzianem formy naszych „gwardzistów“ będzie kolejny mecz z li-gowym zespołem Górnika Zabrze, który w doryczczasowych rozgrywkach mistrzowskich nie utracił jeszcze ani jednego punktu i zajmuje w III grupie drugie miejsce, mając nieco gorszy stosunek bramek od lidera tej grupy — Górnika Wa-brzych. W obydwu meczach Gwardia powinna wypróbować wszelkie możliwe kombinacje z atakiem, który w tej chwili jest raczej archaizującym piętą zespołu. Jeśli linie defensywne zagrają na takim poziomie jak ostatnio z Budowlanymi Gdańsk, będziemy mogli być spokojni o tę część drużyny, która w osobach bram-

karza Burcharda, obrońców Dziadka i Owczarzaka oraz pomocników Mazurkiewicza, Piskorza i Przybylskiego stanowi fundament zespołu.

Z DNIA

Prawdziwa wiosna

Radość z powodu nastania prawdziwej wiosny jest wielka. Ty-siące ludzi od dwóch dni zapełniają parki i skwery spacerując pod błękitnym niebem, na którym nie sposób dostrzec najmniejszej chmurki. Pogoda i ciepłe promienie słońca wypięły dodatnio na samopoczucie. Z przyjemnością słuchamy z głośników radiowych komunikatów meteorologicznych, nadal zapowiadających słoneczną pogodę. Ociepliło się do tego stopnia, że wielu zrzuciło już jesienią paradując „do figury“. Na ulicach dostrzegamy piękną grę barw letniej garderoby. W południe parki zaludnione są jak nigdy. To najmłodsi obywatele naszego miasta wycieczą na spacer własnymi pojazdami. Matki starszych dzieci, samotnie bawiących się, obsiadły ławki, żywo komentując wiosenne kreacje swoich sąsiadek.

Na przystaniach wioślarskich od poludnia zaczyna być rojno i gwarno. Słychać stuk młotków, skrobanie desek, w powietrzu unosi się przyjemny zapach farb olejnych i lakieru. Wioślarze, żeglarze i kajacy z zapaleniem przygotowują swoje łodzie. Po zimowej przerwie trzeba tu i tam uszczelnić szpary. Co chwilę rozlegają się komendy sterników, którzy wypływają ze swymi zespołami na wodę. Płyną dwójki, ósemki, czwórki... Jeszcze trochę nierówna są uderzenia wiosel, jeszcze dość kołysz się chwiltami. To nic. Sezon dopiero się zaczyna. Za tydzień będą już w formie.

Na przystaniach Bielana — alejach nad kanałem, po południu pełno spacerowiczów. Przyjemnie spędzać wolny od pracy czas w przegrzanych południowym słońcem alejach i wdychać miły, wilgotny zapach wody. Starsi przechadzają się wzdłuż brzegu, dzieciarnia hasa po alejach. Ciepłe powietrze rozleniwia do tego stopnia, że niejeden ze spacerowiczów chętnie pożyłby się na rzadka, ale już zielona murawa. W niedziele, gdy pogoda się utrzyma z pewnością zobaczymy pierwszych pleźwiczów. Ich śladami pójdą inni, szukając zacisznych i słonecznych miejsc; tym czasem jeszcze w Bydgoszczy i na jej krańcach, ale niedługo już naszym powodzeniem będą cieszyły się linie komunikacyjne do Chmielnik, Brdyujścia, Oplawca i Smukajki.

Mamy wreszcie prawdziwą wiosnę. (kos).

Zebranie KOP

Miejski Komitet Obrony Pokoju zawiadamia, że dnia 27 bm. o godzinie 18 odbędzie się zebranie rejonu XI obwodu fabrycznego w auli Ginnazjum Handlowego przy placu Kochanowskiego.

Rejon obejmuje ulice: Adama Asnyka Sielanka, Piusa XI, Libelta, Kollataja, Maksym, Piotrowskiego, Krasieńskiego, Gimnazjalna, Plac Wolności Park Kazimierza Wielkiego, Piotra Skarki, Reja, Konarskiego, Parkowa, Park Kochanowskiego, ks. Markwart, Staszica, Reymonta, Słowackiego.

Rzeczy znalezione

Klucze znalezione na ul. Marcejskiej są do odebrania w redakcji IKP.

KOMUNIKATY

Bokserzy Gwardii. W piątek o godz. 18.30 w lokalu Gwardii zebranie sekcji bokserkiej.

Emeryci kolejni ZSK. Zebranie sekcji emerytów odbędzie się 30 bm o godz. 15 w sali stołowej kolejowej ul. Zygmunta Augusta 20.

<p>KINO</p> <p>POMORZANIN: Zapora (16, 18, 20).</p> <p>POLONIA: Hamlet (15, 18, 21)</p> <p>ORZEŁ: n'eczynne</p> <p>WOLNOŚĆ: Cyrk — (15.45, 17.45, 20).</p> <p>GRYF: Albeniz (15.45, 17.45, 20).</p> <p>MIR: Dzieci z jednego podwórka (17 i 19).</p> <p>BALTYK: „Wiosna“ (15.45, 17.45, 20).</p> <p>ROZMAITOŚCI: Świat młodych 12/50, — Nauka i technika 8/50 (co godz.ine od 16—24)</p>	<p>CO? GDZIE? KIEDY?</p> <p>DYZUR APTEK</p> <p>Nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31</p> <p>Nr 19, Al. 1 Maja 97, tel. 23-61.</p> <p>WYSTAWY</p> <p>Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Współczesnej Grafiki Polskiej (czynna od godz 10—13 i od 16—18).</p> <p>Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe obrazów L. Wyczółkowskiego (czynna od godz 9—19).</p>	<p>TEATR</p> <p>Czwartek: „Niemcy“ (19) w nowym teatrze, Stary teatr nieczynny.</p> <p>RADIO</p> <p>Piątek, 27 kwietnia, 6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy 16.50 Opowiadania K. Królikowskiej „Na m'edzy“. 18.00 Francuska muzyka operowa. 18.45 Reportaż literacki Czerwińskiego „Now, ludzie“.</p>
---	--	--

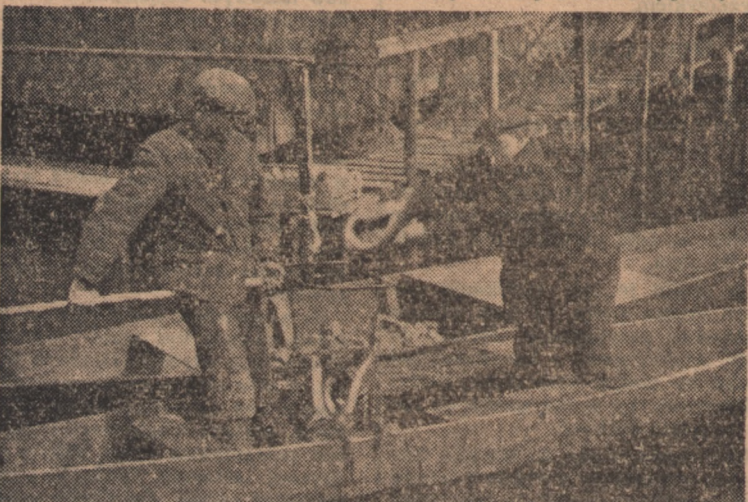
Ryby mają głos

O narodzinach ryb i połowach

Lustrzana powierzchnia Gopla odbija promienie słońca. Wodną toń marszczy płynąca łódź. To rybacy powracają z codziennego połowu.

— Gospodarstwo rybne, które prowadzi PGR, spełnia podwójną rolę — objaśnia nas kierownik. — Z jednej strony dostarczamy stale ryb słodkowodnych z połowów do konsumpcji, a z drugiej — powiększamy stan zarybienia jezior

śmy także świadkami „przechodzenia na świat” z ikry setek innych szczupaczków. Niebawem, kiedy stracą pęcherzyk z powietrzem, zostaną wypuszczone do jeziora, ażeby tam, żywiąc się planktonem, podrosły i rozwinęły się.



Półw powiódł się!

Foto — IKP

W okresie okupacji prowadzono w Polsce gospodarkę niszczycielską. Myślano jedynie o jak najobfitszych połowach, a nie starano się powiększyć rybostanu. Dlatego też obecnie trzeba na tę sprawę położyć szczególny nacisk. Zaczniemy więc od tego właśnie problemu, czyli obejrzymy ryby od ich „kolebki”.

SZCZUPAK SIĘ RODZI

W marcu i kwietniu trwa tarło szczupaka. Do wylęgu służą specjalne aparaty z bieżącą wodą. Ikry i mlecz wprowadza się do aparatów i dziesiątki tysięcy zapłodnionej ikry przebywają tam przez dłuższy okres czasu. Okres wylęgu szczupaka, w zależności od temperatury wody, trwa od 14 do 22 dni.

W małych basenikach z wodą widzimy uganiające się flotylle młodych szczupaczków, niczym nie przypominających swoich rodziców (wzrost „aż” 5 mm!). Jeste-

MILIONOWE CYFRY

Gospodarstwa rybne PGR w Kruszwicy, dowiadujemy się, w roku bieżącym „wyprodukują” w swej wylęgarni 7 000 000 szczupaczków. Istnieje pewność, że 80% z nich rozwinię się i podrośnie, ażeby służyć nam jako smaczna potrawa.

Jeśli chodzi o inne gatunki ryb, okres ich inkubacji, jak określa się okres wylęgu, trwa dłużej lub krócej. Sielawa potrzebuje 3—4 miesięcy, a sandacz tylko 7—8 dni. Różnice są zatem kolosalne i wymagają od kruszwickich rybaków dużej znajomości życia fauny wodnej.

W roku bieżącym wyhodowano już 2 400 000 sielawy. Wkrótce rozpocznie się „sezon” sandacza. Kruszwica dostarczy krajowi 12 000 000 sztuk z narybku tego gatunku ryby.

Wyhodowanymi okazami zarybia się Gopło, pobliskie jeziora kujawskie (ostatnio jezioro Glu-

zyn Orle), a także wysła narybek na Mazury i pod Warszawę. Narybek zaspakaja potrzeby innych ośrodków rybackich PGR, które są ze sobą powiązane i ściśle współpracują.

RYBACY MAJĄ GŁOS

Na brzegu suszą się sieci — przestawy i żaki zwane fachowo „kozakami”. W ich cieniu rozmawiają z kruszwickimi rybakami o połowach. Nasi rozmówcy to ludzie młodzi, w zawodzie swoim zaprawieni i rozmiłowani.

— Od kilku lat pracuję tutaj — stwierdza Alfons Pruczkowski — i jestem zadowolony z roboty. Łowimy sporo. Do sieci idzie leszcz, szczupak, lin i karaś. Czasem także węgorze.

Stanisław Reyman pokazuje nam wyciągnięte z sieci ryby, które trzepoczą się w łodzi. Są to przede wszystkim oślizgłe węgorze.

— Dziennie łowimy 20 do 50 kg ryb — mówi Reyman. — Nasz zespół rybacki obejmuje nie tylko Gopło, lecz również Janikowo, Pakość, Kruszyn—Orle (pow. Aleksandrów Kuj.) i Rakutowo (pow. Włocławek).

Złowione ryby przesyła się do Centrali Rybnej w Chojnicach, która sporządza z nich polskie skumbrie w tomacie i inne frykasy rybne w pudełkach. Zaspaka-

kaja się nimi potrzeby ogólnokrajowe oraz częściowo eksportuje za granicę.

WYNIKI ICH PRACY

Rybacy kruszwickiego zespołu PGR mają na swym koncie osiągnięcia, którymi śmiało mogą się poszczycić. W ubiegłym roku plan roczny połowów wykonali już we wrześniu i przekroczyli go o 20 proc. W roku bieżącym również postanawiają nie pozostawać w tyle. Ich plan połowów przewiduje dostarczenie 93 ton ryb.

Wyrazem ich entuzjazmu w pracy jest całkowite wykonanie zobowiązania, jakie podjęli dla uczczenia święta 1 Maja. Przewidywano ono przeprowadzenie remontu dwóch motorówek oraz złowienie 200 kg ryb. Przewodnikami pracy w zespole kruszwickim są: Jan Łęczycki, Teofil Jasiński, i Ludwik Kawalerski.

MIJA GRUDZIEŃ, STYCZEŃ...

Zespół rybacki odczuwa brak motorówki. W grudniu ub. roku oddano do remontu warsztat TOR w Inowrocławiu silnik „Deutzecha” z łodzi motorowej. Oddano tak wcześnie, gdyż chciało mieć łódź gotową przed rozpoczęciem sezonu połowów. I cóż? Mijał grudzień, styczeń, luty, marzec i mija kwiecień, a motoru nie wyremontowano.

Lustrzana powierzchnia Gopla odbija promienie słońca. Wodnej toni nie zmarszczy nawet najłżejszy wiatr. Pochyleni rybacy reperują sieć. Żegnamy ich wzbogaconymi wiedzą o jeszcze jednym wzorowym ośrodku PGR. (Nik)



Program pobytu kolarzy w Pradze

WARSZAWA. Program pobytu kolarzy startujących w IV Międzynarodowym Wyciągu Pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudeho Prava” jest następujący:

26 kwietnia przewiduje się zwiedzanie Pragi oraz obejrzenie jednego z najnowszych filmów czechosłowackich.

27 kwietnia kolarze zwiedzać będą Pragę, a wieczorem udadzą się na przedstawienie do Opery Komicznej.

28 kwietnia zawodnicy oraz kierownictwa drużyn wezmą udział w przyjęciach organizowanych przez Czechosłowacki Komitet Kultury Fizycznej i władze Pragi.

Rada trenerów wioślarskich

WARSZAWA. Prezydium Sekcji Wioślarskiej GKKF powołało Radę Trenerów Wioślarskich. Zadaniem Rady jest opracowanie zasad masowego szkolenia oraz nadzór nad trenerami, instruktorami i kadrą wyczynową.

Do Rady Trenerów weszli: J. Bujwid (Wrocław), E. Ciesielski (Bydgoszcz), E. Kobylński i J. Korycki (Warszawa), W. Rewkowski (Toruń), M. Tuliszka (Poznań) i Verey (Kraków).

Mistrzyni białej piłeczki

OPOLE. W Opolu odbyły się indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym, w którym startowało 52 zawodniczki z poszczególnych okręgów.

Mistrzynią Polski junierek została Mazekówna Unia Odmuchów, tytuł wicemistrzyni zdobyła Guzikówna Ogniu Radom.

W konkurencji senierek tytuł mistrzowski zdobyła Dorówna Unia Odmuchów przed Guzikówną Ogniu Radom. W rozgrywkach drużynowych zwyciężyła Unia Odmuchów, wicemistrzostwo uzyskała Górnik Świętochłowice przed Stalą Poznań i Budowlanymi Opole.

Niespodzianką była porażka w eliminacjach mistrzyni Polski Orłowskiej z Mazekówną. W ćwierćfinale odpadła również zeszłoroczna mistrzyni Polski Bojanowska.



Powrót do rybackiej „bazy”

Foto — IKP

OBWIESZCZENIA

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH” Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy Armii Czerwonej 6 podaje do wiadomości, że wykonując uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów, wszelkie zażalenia, skargi i odwołania rozpatruje osobiście Dyrektor Oddziału w każdy poniedziałek od godz. 10—12, wzgl. dnia następnego o ile poniedziałek jest dniem wolnym od pracy. Poza tym interesentów przyjmuje codziennie w godz. 8—15 ref. reklamacji, pokój 7. (1391)

Kursy księgowości. Kandydaci zapisani jak i dalsi zgłoszą się na wykłady przedpołudniowe w czwartek 26 bm. o godz. 8, a na wieczorowe w piątek, dnia 27 bm. o godz. 18.30. Kierownictwo Koeduk. Kurs. Księg. Zakł. W. Handl. K. Kienaj, Inowrocław, Stalina 25. (1330)

RADIO

PIĄTEK, 27 KWIEŚNIA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszelchnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Z frontu 1—Majowych Zobowiązań Pokoju. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Pogadanka. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klas I i II. 13.50 Muzyka operetkowa. 14.20 Poznajmy morze i wybrzeże. 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII. 14.50 Zespół instrumentalny. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.35 Młodzież soliści: Leon Szymłowski, wiołonczela, Franciszek Langner, flet. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Z frontu zobowiązań Pierwszomajowych. 19.00 Proza. 19.20 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 d. c. koncertu. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja literacka. 22.15 Koncert w wyk. zespołu harmonistów Antoła Jahna — Budapeszt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka popularna. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika maszynowego oraz elektromontera obeznanego z turbinami i kotłami parowymi przyjmie od zaraz F. Z. C. Bud. w Fordonie. (1390)

Głównego księgowego poszukuje od zaraz Przedś. Państwowe Wyodrębnione. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 6. (1389)

Księgowego — bilansistę (stkę), kontystów (stkę), referenta handlowego, maszynistkę i referenta gospodarczego na warunkach umowy zbiorowej przyjmie do pracy Miejski Zakład Mleczarski Przedsiębiorstwo Państwowe w Bydgoszczy. Zgłoszenia kierować do Biura Personalnego przy ul. Śniadeckich 41. (1392)

†
Dnia 24.4.1951 r. zmarł po krótkiej chorobie żelaznej cierpieniach opatrzony Sakramentami św. małżonka, trojliwy teści, syn, brat, szwagier i wniołk śp. **Władysław Ostrowski**

przeżywszy lat 44, o czym zawiadamia w smutku **żona z dziećmi i rodzina**
Potrzeb odbędzie się w piątek 27.4 br. o godz. 17 z kaplicy N.S.P.J. Bydgoszcz, Żelazny 23. (1384g)

†
Dnia 23 kwietnia br. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. **śp. Edmund Lenart**

nauczyciel
przeżywszy lat 41, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **żona z dziećmi**
Potrzeb odbędzie się w czwartek dnia 26 bm. o godz. 18 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. odbędzie się w piątek o godz. 6.45 w kościele św. Trójcy. (1369g)

SPRZEDAŻ

Streptomycynę i penicylinę oleistą sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1397g)

Wózek sportowy sprzedam. Bydgoszcz, Leszczyńskiego 22 m. 7 (1368g)

Kajak 2-osobowy cedrowy z motorkiem 2-konnym sprzedam. Bydgoszcz, Długa 55-5. (1370g)

Akordeon 120 bas. 9 reglstrów sprzedam. Bydgoszcz, Bocianowo 18-1 od godz. 16—20-tej. (1373g)

Krowę sprzedam. Bydgoszcz, Szubińska 19 m. 4. (1374g)

Kredens stołowy, blurko sprzedam. Bydgoszcz, Paderewskiego 17-7 — godz. 18—20-tej. (1382g)

KUPNO

Szofery, projektory filmowe, dźwiękowe i niemie, lornetki, mikroskopy kupię i sprzedaję. **Pujdak, Łódź, Półorkowska 83.** (1222k)

Motorcykl od 350—750 kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „1399”. (1399g)

Brzozę, buk 2—3 cal. bałę kupię. M. Latos kołodziejstwo, Koronowo. (1372g)

PRACY POSZUKUJĄ

Poprowadzę dom najchętniej na wsi majątku państwowym. Oferty IKP Bydgoszcz „1377”. (1377)

POSADY WOLNE

Gospodyni samodzielna do trzech dorosłych osób potrzebna. Oferty IKP Bydgoszcz „1394”. (1394g)

Samolny leśniczy poszukuje osoby, która załmie się całonocnie domem. Prowincja mile widziana. Oferty IKP Bydgoszcz „1340”. (1340g)

Robotników budowlanych przyjmie przedsiębiorstwo bud. Wolszlegier, Bydgoszcz, Chodkiewiczka 65. (1375g)

Pracownik ogrodniczy samodzielny, fachowiec potrzebny zaraz. Bydgoszcz, Saperów 28. (1381g)

POKOJE

Młode małżeństwo pracujące, bezdzietne poszukuje pokoju od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „1367”. (1367g)

Samolna panienka poszukuje pokoju od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „1386”. (1386g)

RÓŻNE

Dziewczynkę najchętniej sierotę przyjmie bezdzietne małżeństwo. — Oferty IKP Bydgoszcz „1395”. (1395g)

ZAMIANY

Zamienię nowy rower i wartościowy fotoapar na motocykl 100 cm. Wiadomość IKP Redakcja. (1362k)

1½ pokoju używalnością kuchni 6-8m2 zamienię na pokój kuchnię. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1376g)

Mieszkanie 5 pokojowe komfortowe 6-8m2 zamienię na 3 pokoje. Oferty IKP Bydgoszcz „1378”. (1378g)

Pokój kuchnię 6-8m2 zamienię na 2 kuchnię. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1380g)

UNIWAŻNIENIA

Uniważnia się odcinek wymeldowania. Stepieni Antoni, Kcynia powiat Szubin. (1304g)

Uniważnia się zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, leg. Zw. Zaw. i zaświadczenie o pracy. Przybylska Jędrzyna — Bydgoszcz. (1396g)

Uniważnia się zagubioną kartę rowerową Nr 32467 Muszyński Władysław, Dąbrowa Wlk. (1366g)

Uniważnia się zagubioną książeczkę wojskową Szeppel Mikołaj — nr 344-31 wydaną przez RKU Bydgoszcz Miasło dnia 14. 8. 1933. r. (1371g)

Kursy kierowców samochodowych i motocyklowych prowadzi Polski Związek Motorowy Oddział w Toruniu, Mostowa 22, tel. 676. Zapłaty w sekretariacie P.Z.M. (1398g)

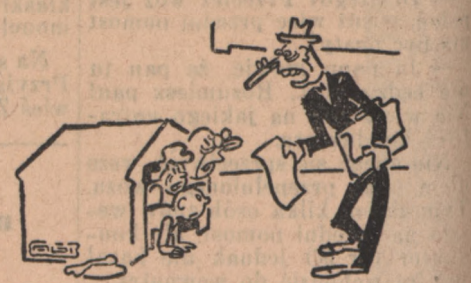
Uniważnia się legitymację Zw. Zaw. Anna Wunderlich, Bydgoszcz (1385g)

Uniważnia się książeczkę wojskową wydaną przez RKU Toruń, Maciąg Józef. (1387g)

Uniważnia się kartę meldunkową. Świstarski Władysław — Nakło. (1388g)

OGŁASZAJCIE SIĘ W IKP

HUMOR



W NIEMCZECH ZACHODNICH
— U Adenauera wszyscy muszą płacić podatek. Jeśli tutaj mieszkanie, będziecie musieli zapłacić podatek od psa. (Neue Berliner Illustrierte)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. **BIURO OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY** ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3,80 zł, przez roznościela 3,00 zł miejscznie Reklamistów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 26 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16. **ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42**

OGŁOSZENIA drobne po 150 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna linia 30 słów. Ogłoszenia milimetr. w tekście 10,80 zł za tekstem 4,80 zł nekrologi 3,— zł za 1 mm. Ogłoszenia o specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 3-linowy (za tekstem) W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI 140